Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V — Bydgoszcz, środa 24 września 1952 r. — Nr 229 (1295)

Depesza gratulacyjna Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta

DO PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM ZGROMADZENIA LUDOWEGO TOW. GEORGIJA DAMIANOWA SOFIA

W dniu sześćdziesiątej rocznicy Waszych urodzin proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze gratulacje.

Życzę Wam długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra bratniego narodu bułgarskiego, budującego socjalizm oraz dalszych sukcesów w walce o utrwalenie pokojowego i przyjaznego współżycia między narodami.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Potężny sojusz między Chinami a ZSRR niezawodną gwarancją pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie

Wyjazd z Moskwy delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

22 września wyjechał z Moskwy premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai.

Razem z nim wyjechali z Moskwy zastępca premiera Państwowej Rady Administracyjnej Czen Jun, zastępca szefa sztabu generalnego Ludowo-Rewolucyjnej Rady Wojennej Su Jui, minister Przemysłu Ciężkiego Wan Hao szou, zastępca dowódcy Marynarki Wojennej Chińskiej Republiki Ludowej Lo Szun-czu, naczelnik wydziału ZSRR i Krajów Europy Wschodniej w MSZ Chińskiej Republiki Ludowej Siui Yi-sin, naczelnik Wydziału Azjatyckiego w MSZ Chińskiej Republiki Ludowej Czen Czia-kan.

Przemówienie premiera Czou En-laia na lotnisku w Moskwie

Czou En-lai przed opuszczeniem Moskwy wygłosił na lotnisku następujące przemówienie:

Drodzy towarzysze!

Dzisiaj, w dniu odjazdu z Moskwy delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, niech mi wolno będzie w imieniu narodu chińskiego, rządu Chińskiej Republiki Ludowej i w imieniu przewodniczącego Mao Tse-tunga wyrazić szczerą wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu, rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Generalissimusowi Stalinowi za serdeczne przyjęcie i za poświęcenie nam tyle uwagi.

W ciągu naszego pobytu w Moskwie zakończone zostały z powodzeniem rokowania między delegacją rządową Chińskiej Republiki Ludowej a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, z osobistym udziałem Towarzysza Stalina, rokowania dotyczące doniosłych politycznych i ekonomicznych zagadnień stosunków między Chinami a ZSRR, opublikowano wspólny komunikat o przekazaniu chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej rządowi Chińskiej Republiki Ludowej, dokonano wymiany not w sprawie przedłużenia terminu wspólnego używania chińskiej wojskowej bazy morskiej Port Artura. Doprowadziło to do dalszego umocnienia i rozwoju przyjaźni i współpracy między Chinami a Związkiem Radzieckim. W ten sposób wykonaliśmy zaszczytne zadanie, które zlecił nam przewodniczący Mao Tse-tung.

Podczas pobytu w Związku Radzieckim delegacja nasza zaznajomiła się z budownictwem przemysłowym Moskwy, zwiedziła miasto — bohatera Stalingrad i Kanał Wołżańsko-Doński im. Lenina. Dało to nam możność naocznego przekonania się, jak wielki naród radziecki pod przewodem Towarzysza Stalina, manifestując świadomy, niebywały w dziejach ludzkości zapał w pracy i rozporządzając techniką o wysokim stopniu mechanizacji, wkroczył zwycięsko w nowy etap budownictwa komunistycznego. To jego wspaniałe budownictwo daje nie tylko narodowi radzieckiemu, lecz również narodowi Chin i masom pracującym całego świata nowe natchnienie na drodze do promiennej przyszłości komunizmu.

Wierzymy głęboko, że wielka nienaruszalna przyjaźń między Chinami a Związkiem Radzieckim będzie się zacieśniała nie tylko z każdym dniem, lecz z każdym pokoleniem. Nie ulega wątpliwości, że wszelka prowokacja i wszelka próba zburzenia tej wielkiej przyjaźni dozna porażki pod ciosem zjednoczonych sił narodów Chin i Związku Radzieckiego.

Potężny, przyjacielski sojusz między Chinami a ZSRR stanowi najbardziej niezawodną gwarancję zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Niech żyje wielki naród radziecki!

Niech żyje najukochańszy Przyjaciel i Nauczyciel narodu chińskiego, Wielki Wódz mas pracujących całego świata — Towarzysz Stalin!

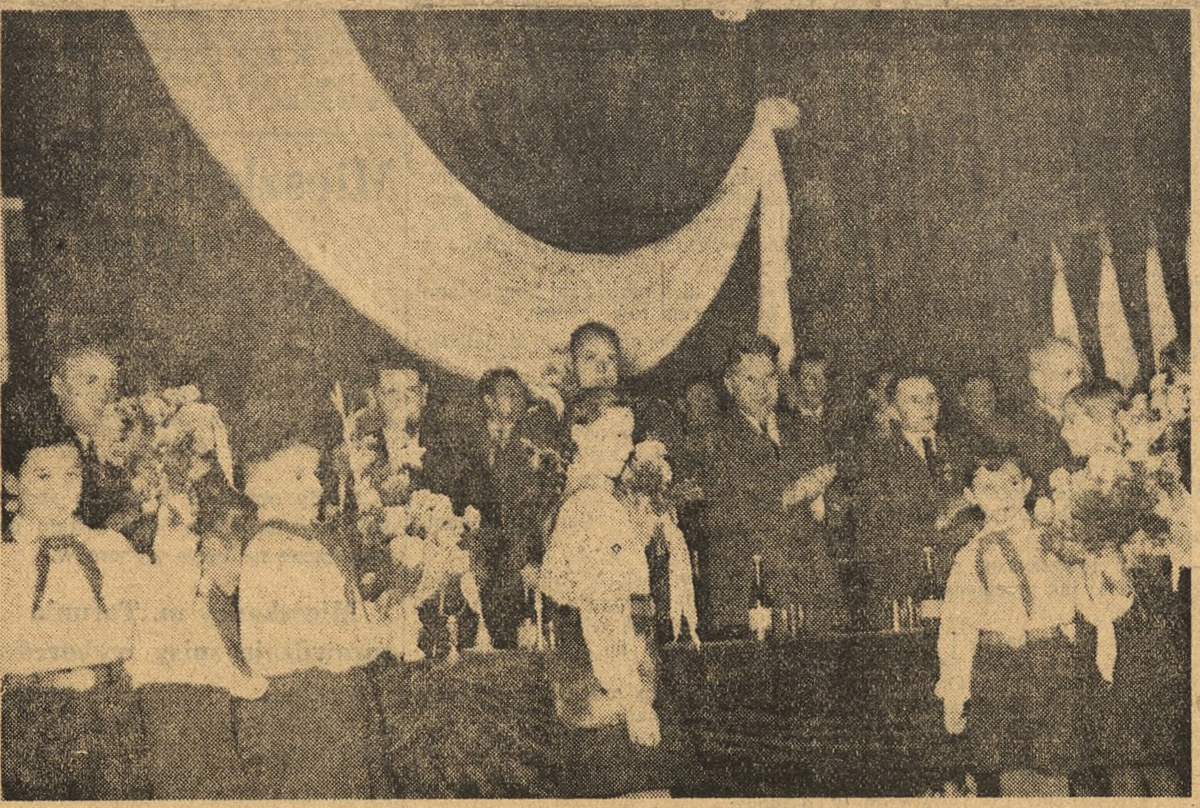
* * *

Na lotnisku centralnym żegnali m. in. odjeżdżających: zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotow, A. I. Mikojan, N. A. Bułganin, minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyński, minister Handlu Zagranicznego P. N. Kumykin, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej A. S. Paniuszkin.

Odjeżdżających żegnali również premier Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal, minister Obrony Państwowej Mongolskiej Republiki Ludowej S. Bata i zastępca ministra Spraw Zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej J. Sambu.

(Dokończenie na str. 2)

Kongres Ziem Odzyskanych



W dniu 21 września 1952 r. odbył się we Wrocławiu Kongres Ziem Odzyskanych, na który przybyło ponad 3000 delegatów z całej Polski.

NA ZDJĘCIU: W czasie obrad Kongresu delegacja dzieci z Wrocławia i Warszawy wręczyła kwiaty i pamiątkowe chusty harcerskie członkom prezydium.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Okręgowe Komitety Wyborcze FRONTU NARODOWEGO zgłaszają listy kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). Komitety Wyborcze Frontu Narodowego czyniąc zadość woli ludzi pracy, wyrażonej na niezliczonych zebraniach w całym kraju, ustalają listy kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w swych okręgach spośród kandydatur wysuniętych przez masy pracujące.

W uchwałach podjętych na plenarnych posiedzeniach Komitety Wyborcze Frontu Narodowego upoważniają swe prezydia do zgłoszenia ustalonych list kandydatów na posłów w Okręgowych Komisjach Wyborczych:

POZNAŃ (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Poznaniu, ustalono listę kandydatów na posłów do Sejmu, którą Komitet Wyborczy Frontu Narodowego postanowił zgłosić do Okręgowej Komisji Wyborczej nr 17 w Poznaniu.

W przyjętej jednomyślnie uchwale ustalono następujący skład kandydatów na posłów z tego okręgu:

KANDYDATÓW NA POSŁÓW:

1. **Barcikowski Wacław** — I prezes Sądu Najwyższego,
2. **Strażewski Włodzimierz** — generał dywizji,
3. **Iwaszkiewicz Jarosław** — literat,
4. **Januchowski Edward** — ślusarz,
5. **Szczeniowski Szczepan** — profesor zwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego,
6. **Królski Jan** — robotnik - konfekcjoner opon samochodowych.

KANDYDACI NA ZASTĘPCÓW:

1. **Krysztofek Jan** — cieśla,
2. **Gałgan Zofia** — pakowaczka papierosów, PWP Poznań,
3. **Halerewicz Karol** — inżynier.

SZCZECIN (PAP). — Uroczysty przebieg miało plenarne posiedzenie Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Szczecinie, na które oprócz wszystkich członków Komitetu przybyły również delegacje szczecińskich zakładów pracy.

Czyniąc zadość życzeniom mas pracujących, które na zebraniach w miastach i na wsi wysunęły kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, plenum Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Szczecinie postanowiło w jednomyślnie powziętej uchwale zgłosić następującą listę:

KANDYDATÓW NA POSŁÓW:

1. **Korczyc Władysław** — wiceminister Obrony Narodowej,
2. **Dachow Mikołaj** — działacz społeczny,
3. **Stachura Jan** — robotnik portowy, Szczecin,
4. **Andrzejewski Jerzy** — literat,
5. **Spychalski Władysław** — pracownik administracyjny, Szczecin,

NA ZASTĘPCÓW

1. **Wolkiewicz Wojciech** — członek spółdzielni produkcyjnej w Łopianowie, pow. Gryfice,
2. **Hrut Zdzisław** — inżynier Stoczni Szczecińskiej.

Czynem głosujemy

Opieka i pomoc Zakładowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego i rad zakładowych zabezpieczy pełną realizację zobowiązań

Idziemy do wyborów pod hasłem skupienia sił ludu pracującego w szeregach Frontu Narodowego. Na program wyborczy Frontu Narodowego odpowiedziały masy pracujące Polski czynem produkcyjnym, do którego wezwała cały naród kierownicza siła naszego społeczeństwa — klasa robotnicza.

Załogi zakładów przemysłowych Pomorza stanęły na apel inicjatorów czynu dla uczczenia programu Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b), podejmując zobowiązania produkcyjne.

Zobowiązania te idą w kierunku przedterminowej realizacji zadań 3 roku Sześciolatki, a w zakładach, które zalegają z planem poprzednich miesięcy, mają zabezpieczyć nadrobienie zaległości i pełne wykonanie planu rocznego. Kierownictwa partyjno-administracyjne zakładów nie mogą ani na chwilę utracić z pola widzenia tego zasadniczego celu zobowiązań.

Zobowiązania, które nie przynoszą w wyniku realnego wzrostu produkcji, a tym samym nie wpływają na przyspieszenie wykonania planu, są niepoważnym efekciarstwem, za którym kryje się niezrozumienie założeń socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Stąd wypływa konieczność włączenia zobowiązań do dziennych planów produkcji i systematycznej kontroli ich realizacji przy równoczesnym udzielaniu bezpośredniej pomocy wykonawcom zobowiązań.

Odpowiedzialność za kontrolę wykonania zobowiązań spada w decydującej mierze na rady zakładowe, którym udziela pomocy i opieki podstawowa organizacja partyjna — polityczny kierownik życia zakładu.

Jedną z podstawowych funkcji rady zakładowej jest bowiem podnoszenie poziomu produkcji i wydajności pracy przez mobilizację załogi, pogłębianie jej świadomości w toku socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Zobowiązania produkcyjne — wyższa forma współzawodnictwa pracy — powinny znaleźć się obecnie w centrum zainteresowania rady zakładowej i rad oddziałowych.

Jak powinna wyglądać kontrola zobowiązań produkcyjnych?

Po pierwsze: musi być ona systematyczna, a nie przypadkowa, na skutek głosów załogi, że w danym oddziale, lub przy stanowisku roboczym załamuje się wykonanie zobowiązań.

Po drugie: w wyniku kontroli zobowiązań winien zarysować się dokładny obraz w jakim stopniu zobowiązania przyczyniły się do wykonania dziennego planu zakładu.

Po trzecie: w trakcie kontroli należy dokładnie analizować przyczyny zahamowania realizacji zobowiązań i udzielać bezpośredniej pomocy w usunięciu trudności, na jakie napotyka brygada czy poszczególny robotnik.

Po czwarte: wyniki kontroli nie mogą pozostać wyłączną „tajemnicą" rady zakładowej.

Sylwetki przodujących ludzi i przodujące doświadczenia muszą dotrzeć przy pomocy różnorodnych form pracy propagandowej do całej załogi.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Mieszkańcy Pomorza sprawdzają spisy wyborców

Począwszy od niedzieli, dnia 21 bm. w lokalach obwodowych komisji wyborczych zostały wyłożone spisy wyborców, aby mieszkańcy miast i wsi mogli sprawdzić czy nie pominięto ich w spisie.

Wyborcy odwiedzają lokale komisji i w razie potrzeby wnoszą reklamacje, pilnie notowane przez dyżurujących członków komisji. Wszystkie reklamacje zostaną uwzględnione przez Prezydia Rad Narodowych w przeciągu trzech dni.

W obwodach wyborczych Bydgoszczy

W 67 obwodach powszechnych i 6 obwodach zamkniętych (szpitale i internaty dla ciężko poszkodowanych) Bydgoszczy przez co najmniej 5 godzin dziennie urzędują komisje wyborcze, informując obywateli czy są wciągnięci na listę wyborców.

W pierwszym dniu urzędowania komisji zaobserwowaliśmy szereg niedociągnięć.

Brak tablicy informacyjnej utrudnia znalezienie lokalu wyborczego

W wielu wypadkach brak tablic informacyjnych utrudnia wyborcom znalezienie siedziby komisji.

Tak jest na przykład w obwodzie nr 111 (szkoła przy ul. Nowodworskiej 59), w obwodzie nr 127 (Dom Drukarza przy ul. Dolina 3). W obwodzie tym ponadto wywieszka informująca o godzinach urzędowania została wyłożona dopiero na kilka minut przed rozpoczęciem pracy.

Podobnie w obwodzie nr 141 (Komenda Woj. SP z ul. Król. Jadwigi 16) wywieszki umieszczone są tylko wewnątrz gmachu, a brak znaków orientacyjnych utrudnia odnalezienie lokalu wyborczego.

W obwodzie nr 112 (świetlica ZS Budowlani przy ul. Lenartowicza 33 jest wprawdzie tablica informacyjna, ale brak na niej zawiadomienia o godzinach urzędowania komisji. W niedzielę w godzinach między 14, 15 a 16, lokal ten był zamknięty — świadczyłoby to, że komisja w pierwszym dniu w ogóle nie urzędowała.

Uzupełnić brakujący sprzęt w lokalach wyborczych

W niektórych siedzibach obwodowych komisji wyborczych brak jest najpotrzebniejszego sprzętu jak: stoły, krzesła, szafy. I tak w obwodzie nr 121 (szkoła przy ul. Olszewskiego 20) umeblowanie jest niewystarczające. W związku z tym spisy wyborcze nie są należycie zabezpieczone. Pracę komisji utrudnia brak telefonu. W dodatku lokal nie jest udekorowany.

W obwodzie nr 119 (świetlica BZPO przy ul. Poznańskiej 3) jest tablica informacyjna, ale przejście do lokalu komisji jest utrudnione, trzeba bowiem przechodzić przez korytarz sąsiedniego domu.

Wprawdzie do świetlicy prowadzi oddzielna brama, ale w niedzielę była ona zamknięta.

Ponieważ komisja urzęduje w godzinach od 14 do 19, a lokal wyborczy znajduje się w podwórzu, należałoby dołączyć tam światło.

* * *

W celu usunięcia braków, jakie spotyka się w pracy komisji wyborczych, Prezydium MRN powołało spośród aktywu swoich pracowników specjalne ekipy, które zaopiekują się poszczególnymi komisjami i dopomogą im we właściwym zorganizowaniu pracy. Ekipy te rozpoczęły pracę od poniedziałku 23 bm.

Sprawdź, czy nie zostałeś pominięty na spisie wyborców

Do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej, w świetlicy ZSCh przy Al. 1 Maja w Bydgoszczy przybyło kilka osób, aby stwierdzić czy figurują na listach wyborców.

Bolesław Kozłowski — pada nazwisko.

Członek komisji wyborczej szuka w spisie. Znajduje szybko. Podaje dokładne personalia. Wszystko się zgadza.

Obywatel Kozłowski zapytuje z kolei o swoją żonę — czy została umieszczona na liście?

Członek komisji długo nie może znaleźć tego nazwiska. Wreszcie stwierdza, że ob. Kozłowska została wykreślona z tego spisu, ponieważ mieszka w innym rejonie. A więc zaszła pomyłka. Ob. Kozłowski sprostowuje ją.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Stosować sankcje karne wobec sabotujących plany gospodarcze i finansowe

Sąd Powiatowy w Świeciu, na wniosek Prezydium PRN w tych dniach skazał kułaka Feliksa Kobusa, zalegającego z dostawą 11.430 kg zboża na 6 miesięcy więzienia. Kobus karany był również za niewykonywanie planów państwowych w 1951 roku.

Marię Śliwę z gromady Płochocin, za uchylanie się od obowiązkowej odstawy 2000 kg. zboża Sąd skazał na 3 miesiące aresztu.

Czesława Mądra, z gromady Krokówko, za niewypełnienie obowiązku dostawy 4,867 kg zboża skazana została na 2 miesiące aresztu a Józef Dusiak za niewykonanie zaległej z 1951 r. odstawy zboża w ilości 850 kg — na 2 miesiące aresztu.

Sprawy wielu kułaków sabotujących plany państwowe Prezydia GRN skierowały do prokuratorów powiatowych z wnioskiem o pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej.

Na wniosek Prezydium GRN w gminie Mogilno-zachód prokurator powiatowy wydał polecenie aresztowania Hieronima Tymkowskiego z gromady Chabska, który sabotuje odstawę 4.474 kg zboża, Sylwestra Tymkowskiego (zalega z 4.524 kg zboża) oraz Stefana Musiałowskiego z gromady Wylatowa (zalega z 7,716 kg ziarna).

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ziemie Odzyskane były, są i będą zawsze ziemiami polskimi

Potężna manifestacja Opolan na górze św. Anny

OPOLE (PAP). — W dniu 21 bm. na górze św. Anny w pow. strzeleckim na Opolszczyźnie, znanej z bohaterskich walk powstańców śląskich — odbyła się wielka manifestacja mieszkańców woj. opolskiego. Manifestacja stała się wyrazem patriotycznych uczuć ludu opolskiego, nierozerwalnej jedności Opolszczyzny z Macierzą.

Gigantyczny amfiteatr, mogący pomieścić przeszło 200 tys. osób, wypełniony był do ostatniego miejsca. Ludność, której nie mogły pomieścić kamienne ławy amfiteatru — usadowiła się na licznych pagórkach.

Zebrały się tu olbrzymie rzesze ludności woj. opolskiego, b. uczestnicy powstań śląskich, członkowie komitetów Frontu Narodowego i delegaci społeczeństwa z województw: katowickiego, krakowskiego i poznańskiego — aby na miejscu najzaciętszych walk powstańczych złożyć hołd bohaterom zmagań o powrót Ziem Zachodnich do Macierzy — wyrazić swą solidarność z odbywającym się we Wrocławiu Kongresem Ziem Odzyskanych.

Ziemie Odzyskane — powiedział z mocą I sekretarz KW PZPR Roman Nowak — były, są i będą zawsze ziemiami polskimi, wbrew zakusom imperialistów. Na tej prastarej ziemi piastowskiej rosną potężne zakłady przemysłowe, podnosi się gospodarka rolna. Lud Opolszczyzny zjednoczony na zawsze z Macierzą z entuzjazmem pracuje nad rozwojem i rozkwitem życia gospodarczego i kulturalnego swej ziemi.

Przemówienie sekretarza Nowaka przerywane było wielokrotnie entuzjastycznymi okrzykami na cześć Frontu Narodowego, Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć Chorążego Pokoju, Wielkiego Przyjaciela Polski — Józefa Stalina.

Długo skandowali zebrani: „Stalin — Bierut — Pokój".

Gorąco przyjęły zebrane tłumy manifestujących wystąpienie przedstawiciela Woj. Zarz. ZMP — Władysława Ciomperlika, rdzennego Opolanina.

„Tu na tych wzgórzach — przypominał Ciomperlik — lud śląski prowadził bój o wolność, o polskość tych ziem. Mimo wielu tysięcy poległych, sprawa odzyskania przez cały Śląsk wolności — została pogrzebana. Pogrzebali ją alianci, pogrzebał ją zdradziecki rząd Piłsudskiego, który zamiast bronić prastarych ziem polskich na Śląsku i Pomorzu robił wyprawy na ziemie radzieckie. Mimo wszelkich form germanizacji i terroru, krwiożerczy faszyzm nie zdołał zniszczyć polskiej duszy. Wolność społeczną i narodową uciśnionej ludności śląskiej przyniosła bohaterska Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojska Polskie. Minęły na zawsze czasy niewoli i poniżenia. Razem z całym narodem kroczymy do zwycięstwa. Raz na zawsze lud opolski związał się nierozerwalnie z Polską Ludową — umiłowaną Ojczyzną, której przewodzi pierwszy kandydat do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gorąco kochany przez ludność Opolszczyzny — Prezydent Bolesław Bierut".

Wzruszający był moment wystąpienia starej działaczki robotniczej 80-letniej Pauliny Wagner. Przemówienie Wagnerowej, która opowiadała o swej współpracy z Karolem Liebknechtem i Różą Luksemburg, wywarło duże wrażenie na zebranych.

Wielotysięczne tłumy w czasie uroczystości długo manifestowały na cześć Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina.

Część artystyczna tej wielkiej manifestacji pozostanie również na długo w pamięci Opolan. Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" zaprezentował najpiękniejsze tańce i pieśni. Doskonały zespół góralski z Bukowiny Tatrzańskiej pokazał Opolanom tańce swego regionu. Z bogatym repertuarem wystąpiła Filharmonia Górnicza z Zabrza, orkiestra huty „Kościuszko" oraz liczne zespoły woj. katowickiego i opolskiego. Po części artystycznej odbyła się zabawa ludowa na wolnym powietrzu.

Wyjazd z Moskwy delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród przybyłych na pożegnanie znajdowali się: zastępca przewodniczącego Komitetu Finansowo-Ekonomicznego przy Państwowej Radzie Administracyjnej Li Fu-czun, minister Przemysłu Opałowego Czen Jui, kierownik sekretariatu Komitetu Finansowo - Ekonomicznego Sun Szao-wen, dowódca Sił Lotniczych Chińskiej Republiki Ludowej Liu Ja-lou, zastępca dowódcy artylerii Chińskiej Republiki Ludowej Tsiu Czuan-czen, zastępca ministra Przemysłu Budowy Maszyn Wan Dao-han, zastępca ministra Poczt, Telegrafów i Telefonów Wan Czen i sekretarz polityczny MSZ Chińskiej Republiki Ludowej Szi Cze.

Na pożegnanie przybyli członkowie ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Czan Wen-tianem na czele, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej S. Błagojewa, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Mongolskiej Republiki Ludowej N. Idamżab, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej A. Skladan, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Unii Burmańskiej M. On, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Lim He, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Nguen Long Bang, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej M. Dalia, szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej R. Appelt, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej W. Natanaili, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izrael S. Eliasziw, charge d'affaires ad interim Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Pohoryles, charge d'affaires ad interim Republiki Czechosłowackiej D. Eczny.

Odegrano hymny państwowe Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego. Kompania honorowa prezentowała broń.

Lotnisko udekorowane było flagami chińskimi i radzieckimi.

Do granicy towarzyszy delegacji dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ ZSRR A. G. Kułażenkow.

Stosować sankcje karne wobec sabotujących plany gospodarcze i finansowe

(Dokończenie ze str. 1)

Ostatnio na wniosek gminnego delegata CUSiK kolegium orzekające przy Prezydium GRN w Płużnicy pow. Wąbrzeźno ukarało grzywną w wysokości 300 zł. Katarzynę Wojciechowską z gromady Królewska Nowawieś, która nie odstawiła ani jednego litra mleka do zlewni, mimo, że posiada 4 krowy. Wojciechowska zamiast odstawiać mleko, wyrabiała masło i sprzedawała je na „pasku" w Grudziądzu i Wąbrzeźnie.

Kolegium orzekające GRN w Falborzu pow. Włocławek za sabotowanie planów gospodarczych i finansowych ukarało grzywną 1500 zł. kułaka Jana Czyżewskiego z gromady Rzadka Wola i kilku innych bogaczy wiejskich z terenu gminy.

Nie wszystkie jednak Prezydia GRN w woj. bydgoskim stosują sankcje karne wobec opornych.

Przykładem tego być może Prezydium GRN w Laskowicach powiat Świecie.

W gminie tej spekulantki Ludwika Brycka i Rozalia Szybkowicz z gromady Osłowo nie wykonują obowiązkowych dostaw mleka, prowadząc handel masłem. Również Prezydium GRN w Karsinie pow. Chojnice nie karze kułaków mimo, że wielu z nich jak Paulina Zalikowska z gromady Karsin, Józefa Zibera z gromady Wiele nie odstawili jeszcze ani kilograma zboża.

Wiedzą o tym delegaci CUS, lecz nie wysyłają wniosków o ukaranie do kolegiów orzekających znajdujących się przy Prezydiach GRN.

Konieczne jest więc aby kolegia orzekające przy Prezydiach GRN we wszystkich gminach województwa bydgoskiego, szerzej niż dotychczas przystąpiły do stosowania sankcji karnych za sabotowanie planów państwowych.

Masy ludowe ze wstrętem i oburzeniem piętnują sabotażystów, kułaków i spekulantów usiłujących żerować na naszych trudnościach, dezorganizujących wymianę między miastem i wsią oraz złośliwie uchylających się od wypełniania swoich obowiązków obywatelskich. Państwo nie pozwoli nikomu na sabotowanie dostaw żywności dla wyżywienia ludności.

Stanisław Ciarkowski wykonał swe zobowiązanie podjęte dla uczczenia programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b)

Stanisław Ciarkowski małorolny chłop z gromady Tusza Wilcza gmina Tłuchowo pow. Lipno wykonał swe zobowiązanie dla uczczenia programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

Zobowiązał się do 15 września br. wykonać w 140 proc. obowiązkowe dostawy zboża, żywca i mleka oraz uregulować całkowicie wpłaty finansowe za rok bieżący.

W myśl podjętego zobowiązania Ciarkowski odstawił zamiast 1000 kg zboża 1350 kg, zamiast 450 kg żywca dostarczył na punkt skupu 660 kg, dostawił ponad plan 900 litrów mleka oraz całkowicie uregulował wpłaty finansowe.

Z. Bigoszewski

ZMP-owcy czuwać będą nad sprawnym przebiegiem omłotów i siewów jesiennych

Członkowie gromadzkiego koła ZMP w Mięcierzynie pow. Żnin, dla uczczenia programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązali się dopomóc aktywowi gminnemu w sprawnym przeprowadzeniu omłotów i siewów jesiennych.

Niosąc swą pomoc małorolnym i średniorolnym chłopom, ZMP-owcy czuwać będą nad sprawnym rozdziałem maszyn omłotowych i siewników oraz dbać o to, aby maszyny te nie miały niepotrzebnych postojów w czasie pracy.

Pomoc młodzieżowców niewątpliwie w poważnym stopniu przyczyni się do usprawnienia opóźnionych omłotów w Mięcierzynie i przyśpieszy realizację obowiązkowych dostaw zboża przez małorolnych i średniorolnych chłopów.

St. Ceranowicz

Czynem głosujemy

(Dokończenie ze str. 1)

Zakładowe Komitety Wyborcze Frontu Narodowego, których naczelnym zadaniem jest doprowadzenie do świadomości całej załogi istotnej treści naszego programu wyborczego, winny uwzględnić w swej działalności wszechstronną pomoc i opiekę wykonawcom zobowiązań.

Czyn produkcyjny załóg fabrycznych jest świadectwem dążenia polskich mas pracujących do umocnienia pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, do realizacji założeń programu wyborczego Frontu Narodowego.

I dlatego głęboka troska o stworzenie warunków do pełnej jego realizacji stanowi poważne i odpowiedzialne zadanie.

Zobowiązania załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy poszły w kierunku zwycięskiego wykonania 3 roku Planu 6-letniego przez zwiększenie wydajności pracy, roztoczenie socjalistycznej opieki nad maszynami, rozwinięcie małej mechanizacji robót, oszczędności materiałowe, ustalenie norm technicznych zużycia materiałów, szkolenie wewnątrzzakładowe, podniesienie jakości wykonanych napraw i utrzymanie higieny miejsc pracy.

Ten czyn załogi, złożony Ojczyźnie w chwili ogłoszenia programu wyborczego Frontu Narodowego, stanowi dowód, że program ten został właściwie przyjęty i zrozumiany.

Oznacza to, że program Frontu Narodowego żyje wśród mas, bo jest przez te masy czynem wcielany w życie.

Do 23 bm. załoga Zakładów Naprawczych wykonała 68 proc. zobowiązań, przy czym na przodujące miejsce wysunęły się zespoły kotlarskie, działu zwrotniczego i tendrowego, oraz brygada młodzieżowa Kazimierza Kocińskiego im. „1 Maja".

Znajdujemy się w oddziale tendrowni. W tej chwili, do kierownika oddziału Kazimierza Kaźmierskiego zbliża się korespondent fabryczny, Hieronim Bośniacki:

— Cześć towarzyszu, czy możecie mi powiedzieć jak przebiega realizacja zobowiązań?

Kierownik uśmiecha się i odpowiada krótko — 95 proc. Liczba ta wywołuje uczucie radości i dumy. Oto tutaj, w czyn się wradzają wskazania władzy robotniczej, budować prędzej, taniej, lepiej...

— Tak jest — mówi dalej Kaźmierski — wykonaliśmy już całkowicie 13 zestawów kołowych do tendrów i w 95 proc. naprawę tendrów.

— Kto się wyróżnił wśród robotników? — pada następne pytanie korespondenta.

— Brygada Edmunda Kamińskiego i Bernarda Brutzki. Indywidualnie Franciszek Kaczmarek przy hamulcu powietrznym, Stanisław Substyk przy naprawach kadzi, oraz Bolesław Suplicki — przewodniczący rady oddziałowej.

W tym zwycięstwie jest również udział oddziałowej rady zakładowej, która w tendrowni ma poważne osiągnięcia. Comiesięczne narady, przez uświadamiające, życzliwe zajęcie się sprawami bytowymi robotników oddziału, stworzyły koleżeńską atmosferę wzajemnego zaufania i zrozumienia.

Niestety, nie we wszystkich oddziałach jest podobna sytuacja.

Na przykład w parowozowni. Dział ten często boryka się z trudnościami, a jednak oddziałowa rada zakładowa, składająca się przecież z 16 członków, nie potrafi zorganizować swojej pracy. Przewodniczący rady oddziałowej choruje, a luźny kontakt poszczególnych komisji rady z organizacją partyjną i brak kolektywnej współpracy dają w wyniku słabą działalność rady oddziałowej. Zebrania, mówiąc skromnie, odbywają się od przypadku do przypadku. Ostatnio doszło nawet do tego, że posiedzenia zaczęto zwoływać... tylko co 3 miesiące.

Robotnicy narzekają, że członkowie ich oddziałowej rady zakład. są nieuchwytni, narastają trudności i nieporozumienia.

A przecież 16 osób, to poważny aktyw, który przy dobrej organizacji pracy, kolektywnej współpracy i w powiązaniu z org. partyjną powinien dawać sobie doskonale radę. Zwłaszcza, że wszyscy mają odpowiednie przeszkolenie na kursach organizowanych w zakładzie.

Faktem, z którego powinno się wysnuć odpowiednie wnioski jest to, że w Zakładach Naprawczych znacznie lepiej wygląda wykonawstwo planów i zobowiązań w oddziałach, w których rada zakładowa pracuje aktywnie, zapoznaje robotników z planem produkcyjnym, wyjaśnia, mobilizuje i otacza troskliwą opieką. To się powinno stać również sygnałem dla rady zakładowej i org. partyjnej.

* * *

Do dnia 23 bm. pracownicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych z działu IV Burzyński Jan i Pniewski Franciszek wykonali swe zobowiązania w 100 proc.

Każdy z nich oszlifował ponadplanowo po 100 ram rowerowych.

Równocześnie podjęli oni dodatkowe zobowiązanie oszlifowania 1000 ram rowerowych, które wykonają do końca miesiąca września.

Zobowiązanie to pozwoli na wykonanie planu przez szlifiernię, która do tej pory była „wąskim gardłem" produkcji.

Gertruda Galant

Załoga Bydgoskich Zakładów Obuwia przedterminowym wykonaniem swych zobowiązań włącza się w szeregi głosujących na listę Frontu Narodowego.

Do dnia 23 bm. pracownicy oddziału montażu wykonali dodatkowo 3270 par obuwia. Poszczególne taśmy wykonały dodatkowo:

Taśma nr 421 — 550 par obuwia dodatkowo,

Taśma nr 423 — 75 par obuwia dodatkowo,

Taśma nr 431 — 1125 par obuwia dodatkowo,

Taśma nr 431a — 790 par obuwia dodatkowo.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje taśma nr 422 młodzieżowa „Stachanowców" mistrza Jana Wróbla, która dodatkowo wyprodukowała 1050 par obuwia. Pracownicy tej taśmy w ramach zobowiązań obniżyli ilość obuwia II gatunku o 443 pary osiągając produkcję I gatunku 99,5 proc.

Kazimierz Zygmunt

Moskiewska Obwodowa Konferencja WKP(b)

MOSKWA (PAP). — W dniu 22 września br. w Sali Kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych otwarta została X Moskiewska Obwodowa Konferencja Partyjna. Konferencję zagaił sekretarz Komitetu Moskiewskiego WKP(b), N. Chruszczow.

Delegaci na konferencję omówili projekt dyrektyw XIX Zjazdu Partii oraz projekt zmienionego Statutu partii. Z głębokim zadowoleniem stwierdzili liczni delegaci, że projekt dyrektyw w sprawie piątego Planu 5-letniego oznacza nowe potężne zwycięstwo narodów ZSRR. Wykonanie nowej 5-latki będzie wielkim krokiem narodu radzieckiego na drodze do komunizmu.

REZOLUCJA KONGRESU ZIEM ODZYSKANYCH wzywa wszystkich patriotów do zespolenia się w szeregach FRONTU NARODOWEGO

My, przedstawiciele polskich miast i wsi od Bałtyku do Sudetów i Karpat i od Bugu do Odry i Nysy, zebrani na Kongresie Ziem Odzyskanych w starym grodzie polskim Wrocławiu, oświadczamy uroczyście:

Polskie Ziemie Odzyskane, wyzwolone po stuleciach krwawienia w obcej niewoli, zrosły się z powrotem i na zawsze z Macierzą. W promieniach wolności odżyło polskie serce mieszkańców tych ziem, wiernych synów narodu polskiego, którzy w ciągu siedmiu wieków bronili swojej ojczystej mowy, obyczajów i kultury przeciw wynaradawianiu i prześladowaniom ze strony Krzyżaków, raubritterów, junkrów i bankierów pruskich, wbrew obojętności i zdradzie ze strony polskich panów i kapitalistów.

Odkąd bohaterska Armia Radziecka i Odrodzone Wojsko Polskie przywróciły te ziemie narodowi polskiemu, kładąc kres wiekowemu uciskowi i niesprawiedliwości, życie gospodarcze, społeczne i kulturalne rozwinęło się na tych ziemiach jak rozwijać się może tylko na ojczystej glebie w warunkach wolności i pokoju. W ciągu 8 lat naród polski zagospodarował swoje ziemie nad Odrą i Nysą, nie szczędząc wysiłku i trudu: rozbudował fabryki i porty, ożywił i rozwinął rolnictwo, zbudował polskie szkoły i uniwersytety, założył polskie teatry i zespoły ludowe.

Dzisiaj na Ziemiach Odzyskanych żyje, pracuje, uczy się, wykuwa wraz z całym narodem szczęście i pomyślność całej zjednoczonej Ojczyzny — siedem milionów Polaków.

Dzięki naszej władzy ludowej, dzięki twórczemu wysiłkowi polskich robotników, chłopów i inteligencji, przed Ziemiami Odzyskanymi otwarły się perspektywy świetności i rozkwitu, jakich przedtem ziemie te nigdy nie znały. Ich wielkie osiągnięcia i przyszłość, ich wspaniały rozwój w Planie 6-letnim stały się serdeczną sprawą każdego Polaka, stały się najlepszym probierzem patriotyzmu i polskości.

W chwili, kiedy w Niemczech zachodnich znowu podnosi swój bestialski łeb śmiertelny wróg narodu polskiego — hitleryzm, wspomagany i uzbrajany przez amerykańskich podżegaczy wojennych, hitleryzm stanowiący groźbę dla wszystkich narodów Europy, kiedy z Waszyngtonu i z Bonn padają bezczelne pogróżki pod adresem Polski, a zwłaszcza naszych ziem nad Odrą i Nysą, odpowiadamy spokojnie i stanowczo słowami naszego Prezydenta Bolesława Bieruta:

„Nigdy więcej stopa najeźdźców nie stanie na tej ziemi, bo wolności tej ziemi broni dziś nie tylko naród polski, ale i wszystkie sprzymierzone z Polską narody wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej".

W imię utrzymania i utrwalenia pokoju, w imię umocnienia niepodległości Ojczyzny i jej dalszego rozkwitu — będziemy rozwijać i umacniać jedność wszystkich patriotów polskich wokół klasy robotniczej, wokół władzy ludowej, która zjednoczyła na zawsze polskie ziemie i polski naród.

Będziemy rozwijać i umacniać braterską przyjaźń i sojusz Polski z wielkim Związkiem Radzieckim, któremu zawdzięczamy wolność i całość naszej ziemi ojczystej, z krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która razem z nami broni granicy pokoju na Odrze i Nysie i która stoi w pierwszych szeregach walki z wrogiem Polski — imperializmem amerykańskim i niemieckim.

Wzywamy wszystkich patriotów polskich od Karpat i Sudetów po Bałtyk, od Bugu po Odrę i Nysę do zespolenia się w szeregach Frontu Narodowego dla zwycięskiej realizacji wielkich planów narodowych — rozbudowy siły i pomyślności naszej zjednoczonej Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich patriotów polskich, partyjnych i bezpartyjnych, do wspólnej wraz z całym narodem pracy i walki o dalszą rozbudowę naszej gospodarki narodowej na Ziemiach Odzyskanych, o ich dalsze wszechstronne uprzemysłowienie, o pełne wykorzystanie ich zasobów i bogactw naturalnych, o podnoszenie ich produkcji rolniczej, o dalszy rozwój polskiej nauki i kultury narodowej — dla wzrostu dobrobytu ludności tych ziem, dla pomnażania siły i dobrobytu całej zjednoczonej Ojczyzny.

Niech żyją i rozkwitają nasze Ziemie Odzyskane — przedmiot dumy i miłości naszego narodu!

Niech żyje i rozkwita nasza zjednoczona Ojczyzna!

Niech żyje Front Narodowy wszystkich patriotów polskich, na czele z Wodzem i Nauczycielem narodu — Bolesławem Bierutem!

Mieszkańcy Pomorza sprawdzają spisy wyborców

(Dokończenie ze str. 1)

Członek komisji obiecuje szybkie wyjaśnienie tej sprawy. Zaraz jutro przekaże ją do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ob. Kozłowski może być spokojny. Jego żona będzie umieszczona na właściwej liście wyborców.

Każdy obywatel powinien sprawdzić, czy nazwisko jego zostało umieszczone na liście wyborców.

Mieszkańcy m. Torunia sprawdzają spisy wyborców

Zwiedzamy obwód wyborczy nr 128. Przy pracy zastajemy przewodniczącego komisji wyborczej St. Stapfa i sekretarza Cz. Szczepańskiego. Lokal jest pięknie udekorowany. Radio przygrywa.

W ciągu kilka godzin od otwarcia lokalu — mówi ob. Stapf — odwiedziło nas przeszło kilkadziesiąt osób.

Pilnie przegląda listę wyborczą Roman Kluziński, zamieszkały przy Rynku Staromiejskim 18 m 2. Niestety nie znajduje swego nazwiska, ani nazwiska swojej żony. Przy pomocy członka komisji spisuje protokół, w którym podaje, iż on Roman Kluziński i jego żona Eugenia nie zostali umieszczeni na liście. Ze względu na to, że chcą spełnić swój obowiązek obywatelski i oddać swe głosy w dniu 26 października, proszą o wciągnięcie ich. Dyżurujący członek komisji udziela wyczerpujących wyjaśnień. Reklamacje są składane do specjalnej teczki. Sprawa obywatela — mówi przewodniczący obwodu wyborczego Stapf — będzie rozpatrzona w 3 dniach od daty wniesienia wniosku. Roman Kluziński zadowolony opuszcza lokal. — Dobrze, że zbadałem listę — oświadcza żegnając się z członkami komisji.

Natychmiast doradzę kolegom, żeby sprawdzili także czy nie zostali pominięci w spisie wyborców.

O dokonanie innej poprawki prosi Stefania Nadolna. Urodziłam się w roku 1894, a w spisie wyborców wpisano 1874. Proszę o poprawienie daty mego urodzenia.

I tu komisja wyborcza z miejsca załatwia sprawę. Warto podkreślić, iż Nadolna rozmawiając z członkami komisji pyta o szczegóły techniczne wyborów.

— W jaki sposób będziemy głosowali?

Ob. Szczepański chętnie wyjaśnia wszystkie szczegóły.

Agitator sprawdza spisy wyborców

Przed Szkołą Podstawową nr 11 przy ul. Prostej stoi grupka ludzi. Wśród nich Franciszek Gutkowski, majster Toruńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, który przed chwilą sprawdził swoje nazwisko na liście wyborców. Nie tylko zresztą sprawdził swoje, ale również nazwiska swoich sąsiadów.

Mówi on do otaczających go:

— Wszystko zastałem w porządku. Widocznie prace zorganizowano sprawnie. Towarzysze wybrali mnie na agitatora Frontu Narodowego. Jestem znany w moim obwodzie i ludzie mają do mnie zaufanie. Rozmawiać będę na temat programu Frontu Narodowego, Planu 6-letniego, rozbudowy naszego miasta, które znam i kocham.

Członek Komisji Wyborczej wyjaśnia...

W lokalu wyborczym nr 124, mieszczącym się w Szkole Podstawowej nr 14 w Toruniu panował w dniu 21 bm. wielki ruch i ożywienie. Dzięki pracy agitatorów dużo osób odwiedziło lokal. Zgłosiło się zwłaszcza sporo młodzieży. Słuchaczki Studium Przygotowawczego UMK przybyły gremialnie.

Ożywioną dyskusję wywołuje sprawa wyjazdu jednej z słuchaczek w dniu wyborów do innego miasta. Członek komisji udziela wyczerpujących wyjaśnień. W Prezydium Miejskiej Rady Narodowej otrzyma obywatelka „zaświadczenie o prawie głosowania" na podstawie którego będzie mogła głosować w jednym z obwodów w tym mieście, do którego wyjeżdża.

Członek komisji podaje dokładny numer pokoju Prezydium MRN, gdzie słuchaczka otrzyma zaświadczenie.

Coraz liczniejsze rzesze mieszkańców miasta Torunia odwiedzają lokale komisji upewniając się czy nazwiska ich umieszczone zostały w spisach.

Naród polski może być dumny z historycznego dzieła zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych

Przemówienie wicepremiera Stefana Jędrychowskiego wygłoszone w dniu 21 bm. na Kongresie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

(Część I)

OBYWATELE!

Przeszło siedem lat minęło od chwili, gdy w rezultacie rozgromienia hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy przez Związek Radziecki, w rezultacie okupionych wielkimi ofiarami zwycięskich walk bohaterskiej Armii Radzieckiej, u której boku walczyły nad Odrą, nad Nysą i w Berlinie I i II Armia Polska, Ziemie Odzyskane wróciły do Polski.

Nie zapomnimy nigdy tych historycznych dni 1 połowy 1945 r., kiedy w myśl genialnego planu stalinowskiego i pod kierownictwem Generalissimusa Stalina wojska radzieckie dowodzone przez słynnych Marszałków Koniewa, Żukowa, Rokossowskiego, nieodżałowanej pamięci Marszałka Czerniachowskiego — w druzgocącej ofensywie na całym froncie od Morza Bałtyckiego aż do Karpat złamały opór hord hitlerowskich we Wschodnich Prusach i nad Wisłą — wyzwoliły Warszawę i centralne ziemie polskie, a następnie mocnymi uderzeniami wdarły się na Śląsk, Pomorze Zachodnie i oswobodziły kraj aż po Odrę.

Jesteśmy dumni z tego, że jednym z głównych bohaterów tych historycznych bojów był nasz rodak, Marszałek Konstanty Rokossowski, który stoi dziś na czele Ludowego Wojska Polskiego, broniącego niepodległości i całości naszej Ojczyzny. Jesteśmy dumni z tego, że u boku żołnierza radzieckiego nie zabrakło żołnierza polskiego, który pod wodzą gen. Świerczewskiego i gen. Popławskiego walczył dzielnie o wyzwolenie Europy i Polski spod tyranii hitlerowskiej, o wyzwolenie starych ziem piastowskich z wiekowego ucisku, o granicę na Odrze i Nysie.

Obejmowaliśmy ziemie wyludnione i straszliwie zniszczone — dziś żyją one pełnią życia gospodarczego i kulturalnego

Kiedy Polska Ludowa obejmowała te ziemie z powrotem po kilkusetletnim panowaniu niemieckich margrabiów i Krzyżaków, pruskich junkrów i baronów przemysłowych, ziemie te były wyludnione i straszliwie zniszczone przez cofające się armie hitlerowskie. Miasta i zakłady przemysłowe leżały w gruzach. Mosty i linie kolejowe były zniszczone. Porzucone pola leżały odłogiem i porastały chwastami. Bydło i trzoda były wybite, albo uprowadzone na zachód. Pustka i śmierć wyglądały z każdego zakątka.

Na istniejących przed wojną na tych ziemiach 9.255 zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, 6.727 było zniszczonych.

Dziś Ziemie Odzyskane żyją pełnią życia gospodarczego i kulturalnego, zespolone z pozostałymi częściami Polski w jeden organizm polityczny i gospodarczy, w zjednoczoną na zawsze Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Gdy Polska wróciła nad Odrę i Nysę, na terenach Ziem Odzyskanych znajdowało się około 1 miliona polskiej ludności, która oparła się naciskowi germanizacji. W ciągu kilku następnych lat Polska Ludowa przeprowadziła nieznaną w historii w takiej skali i w tak krótkim czasie akcję osiedleńczą. Dziś mieszka i pracuje na Ziemiach Odzyskanych 7 milionów Polaków. Aby sobie uświadomić rozmiary tej wędrówki ludzi, rozmiary tej wielkiej akcji repolonizacji, wystarczy przypomnieć, że cała ludność Danii wynosi 4 miliony, ludność Szwajcarii ok. 4 i pół miliona, ludność Szwecji ok. 7 milionów i ludność Australii ok. 8 milionów ludzi.

Małorolni i bezrolni chłopi polscy nie potrzebują już chodzić „na saksy", aby za niskie płace pracować na kapitalistów i junkrów. Na Ziemiach Odzyskanych 483.300 rodzin chłopskich otrzymało od Państwa Ludowego własne gospodarstwa o łącznej powierzchni przeszło 4 milionów ha. Na terenie Ziem Odzyskanych istnieje i rozwija się 4.357 Państwowych Gospodarstw Rolnych o ogólnym obszarze gruntów 1.973.064 ha. Ziemie Odzyskane przodują dziś całemu krajowi w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Ok. 2.000 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających blisko 50.000 gospodarstw chłopskich, rozwija swą gospodarkę na obszarze blisko 500.000 ha. Państwo Ludowe dla obsługi tych spółdzielni zorganizowało 138 Państwowych Ośrodków Maszynowych, rozporządzających, w przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM, 5.424 ciągnikami. Łączna liczba ciągników w POM i Państwowych Gospodarstwach Rolnych na Ziemiach Odzyskanych wynosi w przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM — ok. 22 i pół tysiąca.

Mamy za sobą poważne osiągnięcia w dziedzinie powiększenia powierzchni uprawnej, likwidacji odłogów i ugorów, podniesienia plonów i rozwoju hodowli. Zlikwidowaliśmy przeszło 3 i pół miliona hektarów odłogów, o tyleż powiększyliśmy obszar zasiewów.

Wzrosły również znacznie plony z każdego hektara. W ciągu czterech lat od 1947 do 1951 — plony pszenicy wzrosły przeciętnie o 31 proc. (w tym pszenica ozima o 57,4 proc.), plony żyta o 32 proc., plony buraków cukrowych w r. 1950 wzrosły o 33,6 proc. w porównaniu z rokiem 1947.

Przeprowadziliśmy meliorację na obszarze ok. 500 tys. ha gruntów ornych. Odwodniliśmy Żuławy. Zelektryfikowaliśmy ok. 300 tys. zagród.

W rezultacie rozwoju rolnictwa zwiększyła się rola Ziem Odzyskanych w zaopatrzeniu kraju w zboże towarowe. W roku gospodarczym 1951-52 Ziemie Odzyskane dostarczyły w stosunku do całego kraju 37,3 proc. zboża towarowego i 34,3 proc. ziemniaków towarowych.

Szybko rozwija się hodowla. Od r. 1946 do roku 1952 ilość koni wzrosła o 327 tysięcy, bydła o 900 tysięcy, trzody chlewnej o 1650 tys. sztuk, owiec o 570 tys. sztuk.

Obecnie udział Ziem Odzyskanych w ogólnopolskiej produkcji mięsa towarowego wynosi 28,5 proc., w produkcji mleka towarowego 32,6 proc.

Odbudowa zakładów przemysłowych

Wspólnym wysiłkiem polskich robotników, techników i inżynierów odbudowaliśmy z ruin zakłady przemysłowe, uruchomiliśmy je i znacznie zwiększyliśmy produkcję. Dziś przemysł Ziem Odzyskanych żyje pełnią życia i odgrywa wielką rolę w gospodarce Polski Ludowej. O rozwoju przemysłu Ziem Odzyskanych świadczy wzrost zatrudnienia w przemyśle na tych terenach. We wrześniu 1945 r. na Ziemiach Odzyskanych pracowało w przemyśle tylko 8 000 robotników — Polaków.

Obecnie w przemyśle Ziem Odzyskanych pracuje 560 tys. robotników i pracowników umysłowych.

Aby sobie uświadomić co znaczy ta liczba trzeba przypomnieć, że np. w roku 1932 w całej Polsce ówczesnej zatrudnionych było w wielkim i średnim przemyśle 545 tys. robotników.

Na I Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych we wrześniu 1945 r. postawiono zadanie koncentrowania wysiłku na odbudowie symbolicznego obiektu, jakim była Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu. Na II Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych w r. 1946 stanęło już zadanie odbudowy siedmiu sztandarowych zakładów.

Zadania te wykonane zostały z honorem.

Od tego czasu odbudowaliśmy setki zakładów przemysłowych.

Pafawag wyrósł na jedną z największych fabryk wagonów w Europie. Odbudowaliśmy i uruchomiliśmy kopalnie Śląska Górnego i Zagłębia Wałbrzyskiego, odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy huty Śląska Górnego i Opolskiego.

Odbudowaliśmy i rozbudowujemy nadal wielkie zakłady chemiczne w Brzegu, przemysł okrętowy Gdańska i Szczecina, przemysł maszynowy Wrocławia i Elbląga, przemysł włókienniczy Zielonej Góry i Dzierżoniowa, przemysł elektrotechniczny Wrocławia. W r. ub. uruchomiliśmy wielką cementownię „Odra" w Opolu, Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie, nowoczesną fabrykę kwasu siarkowego w Wizowie. Tylko w tym roku spośród wielkich obiektów uruchomiliśmy fabrykę włókien sztucznych w Jeleniej Górze, II etap największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie, pierwsze obiekty zakładów koksowniczych w Blachowni, w okresie uruchomienia znajduje się wielka walcownia — zgniatacz w hucie „Bobrek".

Już w 1947 r. udział przemysłu Ziem Odzyskanych w ogólnej wartości produkcji przemysłowej całego kraju stanowił blisko 22 proc.

W roku 1952 udział przemysłu Ziem Odzyskanych w ogólnej wartości produkcji przemysłowej wynosi ponad 24 proc.

Od r. 1947 do r. 1952 wartość produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych wzrosła przeszło trzy razy.

Tworzymy nowy wielki przemysł socjalistyczny

Nie poprzestajemy na zwykłej odbudowie przemysłu Ziem Odzyskanych, na zwykłym odtworzeniu tego, co tu było za czasów rządów junkrów pruskich i baronów przemysłowych.

Nasz przemysł na Ziemiach Odzyskanych rozwija się jako wielki przemysł socjalistyczny, rozwija się na podstawie najbardziej nowoczesnej techniki, rozwija się w sposób planowy i harmonijny, zgodny z potrzebami całego społeczeństwa. Przemysł niemiecki na Ziemiach Odzyskanych, jak każdy przemysł kapitalistyczny rozwijał się w sposób bezplanowy i chaotyczny. Wąskie interesy właścicieli fabryk dyktowały rozwiązania nieracjonalne i zacofane, powodowały niewykorzystanie możliwości produkcyjnych.

Ziemie Odzyskane w ramach Rzeszy Niemieckiej stanowiły peryferię gospodarczą Hinterland, którego zadaniem było dostarczać siły roboczej Niemcom i uzupełniać wszechpotężne koncerny Ruhry.

Wielkie koncerny niemieckie, mające siedzibę przeważnie w zachodnich Niemczech nie dopuszczały do wszechstronnego rozwoju gospodarczego tych ziem.

Dlatego nie — po prostu odbudowujemy, ale — rozbudowujemy i przebudowujemy przemysł Ziem Odzyskanych, dostosowując go do potrzeb planowej gospodarki socjalistycznej.

Za czasów panowania junkrów pruskich i niemieckich baronów przemysłowych i szczególnie w okresie hitlerowskim, przemysł Ziem Odzyskanych coraz bardziej nabierał charakteru kuźni wojennej, arsenału agresji przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

W naszych rękach socjalistyczny przemysł Ziem Odzyskanych pracuje dla pokoju, dla pokojowego rozwoju całej naszej gospodarki, dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas pracujących.

Odbudowany przez nas przemysł Ziem Odzyskanych pracuje nie tylko dla dobra naszego narodu, bierze on udział, jak np. przemysł węglowy, przemysł chemiczny, przemysł taboru kolejowego i okrętowy, przemysł włókienniczy i ceramiki szlachetnej, w wymianie międzynarodowej i przez to przyczynia się do zacieśnienia naszych związków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z europejskimi krajami demokracji ludowej, Chinami Ludowymi, a także do rozszerzenia wymiany handlowej ze wszystkimi krajami, niezależnie od ustroju, pragnącymi rozszerzenia i ożywienia pokojowych stosunków handlowych.

Aby przyspieszyć rozwój gospodarczy Ziem Odzyskanych, dokonaliśmy ogromnego wkładu w odbudowę zniszczonej sieci kolejowej. Odbudowaliśmy 2.897 km torów głównych, co stanowi 76 proc. ogólnej ilości torów głównych odbudowanych w całym kraju, zbudowaliśmy 130 km nowych torów głównych, odbudowaliśmy 22.000 m. b. mostów kolejowych.

Po raz pierwszy w historii Polska naprawdę państwem morskim

Zjednoczenie Ziem Odzyskanych z Polską, uzyskanie szerokiego 500-kilometrowego wybrzeża morskiego, powrót do Polski Gdańska i Szczecina oraz kilkunastu małych portów — otworzyło szerokie perspektywy przed polską gospodarką morską.

Po raz pierwszy w dziejach Polska stała się naprawdę państwem morskim. W ciągu minionych lat włożyliśmy ogromny wkład w odbudowę całkowicie zniszczonych portów, w odbudowę i rozbudowę stoczni morskich, w rozwój żeglugi i rybołówstwa.

Port szczeciński nie tylko odbudowaliśmy ze zniszczeń wojennych, ale zainstalowaliśmy w nim najbardziej nowoczesny taśmowiec dla przeładunku węgla. Zbudowaliśmy w Świnoujściu całkowicie nową bazę rybołówstwa dalekomorskiego. Stan naszej morskiej floty handlowej jest dziś blisko trzykrotnie większy niż przed wojną, a statki nasze po raz pierwszy w historii wyszły na dalekie morza i oceany.

Dzięki zagospodarowaniu i wykorzystaniu całego szerokiego wybrzeża i portów mogliśmy już w r. 1951 zwiększyć połowy morskie ryb sześciokrotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym z rokiem 1938. Nasza gospodarka morska coraz lepiej służy krajowi. Służy także rozwojowi współpracy międzynarodowej.

Rozwój Ziem Odzyskanych pod względem kulturalnym

W ciągu 7 lat powojennych Ziemie Odzyskane nie tylko rozwijały się pod względem gospodarczym, ale także pod względem kulturalnym. W r. 1951 działało już na terenach Ziem Odzyskanych 18 teatrów zawodowych o 6,5 tys. miejsc. Przed wojną w 1935 r. było na tych terenach 460 kin. W r. 1951 działało już 580 stałych kin w mieście i na wsi o łącznej ilości ponad 145 tys. miejsc. Czynnych jest 35 muzeów, które w roku 1951 zwiedziło przeszło 6,5 miliona osób.

Liczba przedszkoli w ciągu 5 lat (1946—1951) wzrosła z 569 na 2.368, a więc około 4 razy, a liczba dzieci w przedszkolach powiększyła się z 29.508 na 91.376.

Liczba szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego wzrosła z 2.845 w roku szkolnym 1945/46 do 6.102 w roku szkolnym 1951/52, a liczba uczniów w tym samym czasie zwiększyła się z 309.101 na 560.236.

Szczególnie imponujący jest rozwój szkolnictwa wyższego na Ziemiach Odzyskanych. Przed wojną na tym terenie istniały jedynie Politechniki we Wrocławiu i w Gdańsku, Uniwersytet we Wrocławiu, Akademia Medyczna w Gdańsku oraz 6 wyższych szkół pedagogicznych. Szczecin przed wojną nie miał żadnej wyższej uczelni. Po wojnie nie tylko odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy politechniki w Gdańsku i Wrocławiu, uniwersytet wrocławski i Akademię Medyczną w Gdańsku. Ponadto zorganizowaliśmy nową politechnikę w Gliwicach, nowe akademie medyczne w Szczecinie i Zabrzu (ponadto z uniwersytetu wrocławskiego została wyodrębniona Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Rolnicza). Wyższą Szkołę Rolniczą w Olsztynie, Wyższe Szkoły Ekonomiczne we Wrocławiu i Sopocie, Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Szkoły Inżynierskie we Wrocławiu, Gdańsku, w Szczecinie, Wyższe Szkoły Muzyczne we Wrocławiu i Sopocie, Wyższe Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu i Sopocie. Ponadto istnieją Wyższe Szkoły Pedagogiczne we Wrocławiu i Gdańsku.

Przed wojną ogólna ilość studentów w roku szkolnym 1939/40 wynosiła 3.902. Ilość studentów szkół wyższych na Ziemiach Odzyskanych w ubiegłym roku szkolnym wynosiła 36.746.

Nie można nie wspomnieć też o poważnym ośrodku działalności naukowej i wydawniczej, jakim jest „Ossolineum" we Wrocławiu.

Wymowa cyfr przyrostu naturalnego na Ziemiach Odzyskanych

Ludność Ziem Odzyskanych szybko wzrasta i już w niedługim czasie przekroczy i pozostawi za sobą cyfry przedwojenne. Gwarancją tego jest przede wszystkim wspaniałe, szybkie tempo przyrostu naturalnego. Przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych jest wyższy niż przeciętny w całym kraju, a o wiele wyższy niż przed wojną na tych terenach. Gdy przed wojną w r. 1939 przyrost naturalny na tych terenach wynosił około 10 na tysiąc mieszkańców, a w okresie kryzysu w roku 1933 nie przekraczał nawet 6 na tysiąc mieszkańców, po wojnie przyrost naturalny na Ziemiach Odzyskanych wynosił w r. 1947 20,6, w 1948 — 25,5, w 1949 — 24,6, w 1950 — 27,6, w 1951 — 27,5 na tysiąc mieszkańców.

Te cyfry przyrostu naturalnego, należące do najwyższych na świecie świadczą o stałym polepszaniu się warunków gospodarczych i zdrowotności na Ziemiach Odzyskanych, w rezultacie planowej polityki Państwa Ludowego.

Bzdury fantastyczne — jedyną odpowiedzią polityków zach.-europejskich na rozwój Ziem Odzyskanych

Neohitlerowscy rewizjoniści zachodnio - niemieccy i ich atlantyccy protektorzy nie mogąc zaprzeczyć sukcesom naszej polityki osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych, puszczają wodze nieposkromionej fantazji. Rewizjonistyczna prasa zachodnio - niemiecka puściła kaczkę o rzekomym osiedlaniu Chińczyków na Śląsku. W styczniu tego roku ówczesny minister spraw zagranicznych Belgii p. Van Zeeland, mając trudności w wytłumaczeniu belgijskiemu społeczeństwu polityki swego rządu, polegającej na forowaniu zbrojeń i obniżaniu stopy życiowej ludności, postanowił użyć niewybrednego i wyświechtanego chwytu: nastraszyć swych rodaków żółtym niebezpieczeństwem. Nie mniej ni więcej tylko powiedział on: „Dowiedziałem się, że Rosjanie sprowadzili 500 tys. żółtych robotników na Górny Śląsk. Do tej części Europy ma być sprowadzonych 3 miliony żółtych. Wobec tego musimy się bronić".

Oto jakimi bzdurami politycy zachodnio - europejscy karmią swoje społeczeństwa, aby utrzymać je w jarzmie niewoli atlantyckiej. Ale lud belgijski nie dał się nabrać. Świadczy o tym jego wzrastający opór przeciw polityce zbrojeń i ułaskawiania zbrodniarzy wojennych.

Polska ludność Ziem Odzyskanych rośnie i będzie rosła, wbrew zachodnio - niemieckim rewizjonistom i ich protektorom. Począwszy od połowy XIX wieku na terenie Ziem Odzyskanych nie tylko nie przybywała ludność, ale wręcz przeciwnie — znane tu było zjawisko ucieczki ze wschodu „Ostflucht".

W okresie od 1852 do 1939 r. z terenów tzw. niemieckiego wschodu odpłynęło na zachód ponad 4 i pół miliona ludzi — mimo sztucznych zabiegów, w postaci tzw. „Osthilfe". Jednocześnie dzisiejsze Ziemie Odzyskane były terenem imigracji sezonowej polskich robotników rolnych, wypełniających braki siły roboczej w junkierskich majątkach.

Nacjonalistyczna nauka niemiecka, pragnąc zmobilizować opinię niemiecką przeciwko naszemu narodowi, od dawna alarmowała o wyludnianiu się tzw. niemieckiego wschodu i przepowiadała utratę tych ziem przez Niemcy.

Powrót Ziem Odzyskanych do Polski nierozerwalnie związany ze zwycięstwem postępowego nurtu w dziejach naszego narodu

Jeżeli w ciągu kilku lat mogliśmy dokonać tak wielkiego dzieła zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, historycznego dzieła, z którego naród nasz może być dumny, to dlatego, że powrót Ziem Odzyskanych do Polski był urzeczywistnieniem historycznych dążeń i pragnień narodu polskiego, dlatego, że Polska wróciła na te ziemie nie jako państwo wyzyskiwaczy, nie jako stare państwo szlacheckie lub kapitalistyczno-obszarnicze, lecz jako Polska Ludowa, jako państwo, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi, dlatego, że Polska wróciła tu nie jako siła reakcyjna, lecz jako siła postępowa, mająca za sobą poparcie całego obozu pokoju i postępu, dlatego, że Polska wróciła na te ziemie w wyniku rozgromienia hitleryzmu przez zwycięski Związek Radziecki, w wyniku zwycięstwa nurtu postępowego w dziejach naszego narodu.

Zjednoczenie Polski — powrót do Polski naszych starych ziem zachodnich i północnych jest nierozerwalnie związany ze zwycięstwem postępowego, plebejskiego nurtu w dziejach naszego narodu.

„Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — powiedział Prezydent Bierut w Sejmie w dniu 18 lipca 1952 r. — jest wyrazem osiągniętego po raz pierwszy w naszych dziejach zwycięstwa ludowego, plebejskiego nurtu, którego dalszym ciągiem jest polski rewolucyjny ruch robotniczy, nurt marksistowski — spadkobierca wszystkiego, co było szlachetne i postępowe w dziejach Polski".

„Czerpiemy — powiedział m. in. Prezydent Bierut — z pięknych tradycji piastowskich, które leżą u podstaw obecnego ukształtowania geograficznego naszej Ojczyzny i jej granic".

Zwycięstwo nurtu postępowego w dziejach Polski jest nierozerwalnie związane ze zwycięstwem w skali międzynarodowej obozu postępu, zapoczątkowanym przez Wielką Rewolucję Październikową, stanowiącą punkt zwrotny w dziejach ludzkości.

Zwycięstwo nurtu postępowego w dziejach Polski i nowe ukształtowanie jej granic jest nierozerwalnie związane z historycznym zwrotem, jaki dokonał się w stosunkach pomiędzy narodem polskim, a narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim.

Zjednoczenie ziem polskich w sprawiedliwych granicach, opartych na tradycjach Polski Piastowskiej łączy się z oparciem na podstawach trwałej przyjaźni stosunków Polski ze wszystkimi sąsiadami a więc również i z narodem niemieckim w myśl najlepiej pojętych zasad przyjaznego współżycia między narodami.

Jeżeli mogliśmy tak szybko zaludnić, odbudować i zagospodarować Ziemie Odzyskane, to dlatego, że nie byliśmy osamotnieni, że korzystaliśmy z braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, że nawiązaliśmy ścisłą, wzajemną współpracę z krajami demokracji ludowej.

Dalsze porywające perspektywy rozwoju Polski są nierozdzielnie związane z dalszym zwycięskim rozwojem obozu pokoju i socjalizmu.

(Dokończenie w następnym numerze)

Nauki procesu

Surowy, w pełni zasłużony wyrok na morderców Stefana Martyki zakończył niezmiernie pouczający proces jaki przez kilka dni toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Proces ten bowiem raz jeszcze potwierdził, że nie ma takiego łajdactwa, nie ma dość strasznej zbrodni, dość nikczemnej zdrady, których nie dopuściłaby się reakcja — resztki obalonych klas wyzyskiwaczy w walce z Polską Ludową w imię ciasnych interesów, w imię odzyskania fabryk i folwarków, w imię przywrócenia wolności łupienia najszerszych mas narodu, tuczenia się kosztem ich znoju, potu, krwi, nędzy i poniewierki.

Nienawiść do Polski ludu pracującego pcha niedobitki reakcji „polskiej" na samo dno zdrady w objęcia zagorzałego przeciwnika wolności narodów, śmiertelnego wroga Polski, „żandarma świata", nadziei i ostoi faszyzmu, wstecznictwa, gangsteryzmu — w objęcia amerykańskiego imperializmu.

Żaden z dotychczasowych procesów nie wykazał tak dobitnie, jak rozprawa przeciwko zabójcom Martyki, właściwej roli szczekaczki z Nowego Jorku, jako narzędzia „zimnej wojny" prowadzonej przez imperialistów amerykańskich oraz jednego z instrumentów przygotowywanej przez nich wojny „gorącej" „Głos Ameryki" (wraz z podporządkowanymi mu podcentralami kolportowania fałszu w Londynie, Monachium i Madrycie), stał się w swej perfidnej, oszczerczej propagandzie, inspiratorem zbrodni, tym, który — jak mówią bandyci — „nadaje robotę", zachęca do szpiegostwa, dywersji, sabotażu, podżega do morderstwa. Toteż obowiązkiem wszystkich Polaków jest otoczenie powszechną pogardą i potępieniem tego posiewu zbrodni z Nowego Jorku, posiewu, którego owocem była skrytobójcza kula wymierzona w głowę Stefana Martyki, żarliwego demaskatora plugawych kłamstw „Głosu Ameryki".

Zakończony w poniedziałek proces jednak był nie tylko jeszcze jednym dowodem krańcowego zaprzaństwa i podłości reakcji oraz zbrodniczej roli „Głosu Ameryki". Z procesu tego płyną również nauki pozytywne. Przede wszystkim raz jeszcze ujawniła się siła władzy ludowej i sprawność organów wykonawczych naszego państwa. Ewentualni „stypendyści" Trumana pragnący korzystać z owego funduszu 100 milionów dolarów na uprawianie dywersji i szpiegostwa w krajach obozu pokoju i socjalizmu mieli okazję znowu przekonać się, że nie ma u nas szans na korzystanie z judaszowskich dolarów przez czas dłuższy, że szybko, coraz szybciej przychodzi chwila, w której trzeba zdać rachunek przed narodem i własną głową płacić za każde łajdactwo i zbrodnie skierowane przeciwko Ojczyźnie lub jej obywatelom.

Oczywiście nie zwalnia to społeczeństwa od zaostrzenia czujności, od energicznego zwalczania świadomych i nieświadomych kolporterów „dobrych, czy złych" wiadomości z plugawych radiostacji. Nie zwalnia to od dawania stanowczego odporu każdej dywersyjnej, kłamliwej plotce, od pilnego strzeżenia tajemnicy służbowej i państwowej, od troskliwej ochrony własności społecznej, od paraliżowania w zarodku każdej próby sabotażu, czy dywersji.

Wreszcie jeszcze jedna bodajże najważniejsza nauka z procesu. Wykazał on, że kula, która położyła kres życiu Stefana Martyki, b. członka AK, który odnalazł drogę służenia Ojczyźnie, wybitnego pracownika teatru i radia, miała szerszy cel. Kula ta miała sterroryzować szerokie kręgi inteligencji polskiej, skłonić ją do zejścia ze wspólnej z klasą robotniczą drogi, rozbić jedność narodu. Tego celu jednak kula ta nie dosięgła, wprost przeciwnie — inteligencja pracująca zespoliła się jeszcze silniej z klasą robotniczą i chłopstwem. Ten szerzej pojęty cel kuli pokazał nam dobitnie, jak śmiertelny nasz wróg — imperializm amerykański — panicznie boi się jedności narodu. Ma to szczególne znaczenie w warunkach toczącej się obecnie kampanii wyborczej. Dotychczasowy jej przebieg pokazał naocznie, że inteligencja polska jest w sposób nierozerwalny związana ze swymi braćmi, robotnikami i chłopami we Froncie Narodowym. Zakończony w poniedziałek proces morderców Stefana Martyki uczy konieczności wszechstronnej ochrony tej jedności inteligencji z narodem, silniejszego zwarcia szeregów Frontu Narodowego w walce o zwycięstwo wyborcze.

J. F. Ch.

O przodownictwo członków partii
i aktywu gminnego
w realizacji planów gospodarczych i finansowych wsi

Znajdujemy się w okresie wzmożonej walki o pełną realizację planów gospodarczych i finansowych. Realizacja tych planów jest zadaniem pierwszoplanowym, gdyż od pełnego wykonania zobowiązań przez wieś pomorską zależy jej wkład w umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, w umocnienie spójni między miastem i wsią. Od zwycięskiej realizacji planów zależy również dalsze ograniczanie wpływów wroga klasowego i wyrwanie spod jego wpływu mniej świadomej części pracujących chłopów. Wykonanie tych zadań zależne jest jednak od stopnia aktywności organizacji partyjnych na wsi, od osobistego przodownictwa członków Partii, członków ZSL, ZSCh, pracowników aparatu państwowego, od stopnia mobilizacji przez Partię i organizacje wiejskie pracujących chłopów do wykonania planów gospodarczych i finansowych, od nacisku politycznego wywartego przez masy chłopskie na kułactwo usiłujące uchylać się od swych podstawowych obowiązków wobec Państwa.

PRZODOWAĆ — PODSTAWOWYM ZADANIEM

Wśród zadań stojących przed wiejskimi organizacjami partyjnymi i terenowymi radami narodowymi, ZSL i ZSCh jednym z pierwszych jest zdecydowana walka o przodownictwo członków Partii w realizacji zobowiązań wobec Państwa.

Mamy też liczne przykłady przodowania członków Partii i pracowników aparatu państwowego na wsi w wykonywaniu obowiązków. Patriotycznym stosunkiem do swych powinności mobilizują oni bezpartyjnych chłopów do wykonania i przekraczania planów finansowych i gospodarczych.

Znajdują się wśród nich członkowie Partii Leon Lepczyński z gromady Trzemiętówko, gminy Siecienko, Stefan Stefański z tej samej gromady, Jan Orczykowski z wsi Osielsko i wielu, wielu innych, którzy z poważną nadwyżką zrealizowali swoje obowiązki wobec Państwa.

Są jednak gdzie niegdzie członkowie Partii i pracownicy aparatu państwowego na wsi, którzy dotychczas jeszcze nie wywiązali się ze swych obowiązków wobec Państwa. Np. przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Gogolinku Aleksander Wach, członkowie Partii Henryk Witkowski ze wsi Tryszczyn i Stanisław Kryczka z gromady Łucim — wszyscy z powiatu bydgoskiego. Niewywiązali się oni dotychczas z planów gospodarczych i finansowych.

KG W SOLCU KUJAWSKIM W WALCE O PRZODOWNICTWO CZŁONKÓW PARTII

Przykładem jak organizacja partyjna powinna walczyć o przodownictwo członków Partii i jak mobilizować chłopów do realizacji zobowiązań jest organizacja partyjna w Solcu Kujawskim. Do niedawna jeszcze część członków tej organizacji zwlekała z odstawą zboża, mleka, żywca itd. KG jednak zdając sobie dobrze sprawę z tego, że organizacja partyjna nie będzie mogła właściwie spełnić swych zadań w akcji skupu dopóki część jej członków nie wypełni swoich obowiązków wobec Państwa, zmobilizowała odstających członków do uregulowania swoich należności.

Na specjalnie zwołanym zebraniu towarzysze szczerze i samokrytycznie ujawnili przyczyny swego postępowania. Wynikały one m. in. z niezwalczonych do końca nastrojów beztroski, z braku dostatecznej świadomości u niektórych towarzyszy, że członek Partii winien przodować we wszystkich akcjach państwowych.

Towarzysze ci przyznali się do popełnionych błędów, złożyli szczerą samokrytykę i wypełnili wszystkie tegoroczne obowiązki.

Brak dostatecznej świadomości niektórych towarzyszy, którzy ociągali się z odstawą zasygnalizował kierownictwu Komitetu Gminnego, potrzebę jeszcze intensywniejszej pracy szkoleniowej, która pomoże do dalszego umocnienia całej organizacji i jeszcze bardziej zaktywizuje ją do walki o pełną realizację planów gospodarczych i finansowych przez całą gromadę.

AGITACJA POPARTA WSPÓŁZAWODNICTWEM

Ażeby zmobilizować bezpartyjnych chłopów do przedterminowego wykonania obowiązków członkowie gminnej organizacji partyjnej zainicjowali współzawodnictwo wzywając do udziału w nim wszystkich pracujących chłopów gromady i sąsiednią gminę Bydgoszcz-wieś. KG ustawił do tej pracy agitatorów, którzy za pomocą rozmów indywidualnych, demaskując kułacką plotkę mobilizowali bezpartyjnych do współzawodnictwa w odstawie zboża, mleka, żywca i realizacji zobowiązań finansowych. Aktyw gminnej organizacji partyjnej w Solcu Kujawskim przygważdżając propagandę bogaczy wiejskich o trzeciej wojnie światowej i o „karach bożych" wskazywał bezpartyjnym na prawdziwe oblicze kułaków, wskazywał, że plotki te są chwytem bogaczy wiejskich w walce przeciwko władzy ludowej, przeciwko narodowi, że mają one na celu podważenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Agitatorzy KG demaskując plotkę przeciwstawiali jej program wyborczy Frontu Narodowego, który umocniony ich przodownictwem w realizacji planów gospodarczych i finansowych zapewnia dalszy rozkwit potęgi Ojczyzny, zapewnia dobrobyt i dostatnie życie ludzi miast i wsi.

Dzięki umiejętnej agitacji aktywu gromadzkiej organizacji partyjnej w Solcu Kujawskim wszyscy bezpartyjni chłopi na terenie gminy wywiązali się z nałożonych planów. Aktyw potrafił również zmobilizować opinię małorolnych i średniorolnych chłopów przeciwko rozzuchwalonym kułakom. Zdecydowana ich postawa wobec bogaczy wiejskich przyczyniła się do izolowania kułaków od reszty gromady, a w konsekwencji do skapitulowania przed silnym naciskiem opinii wszystkich chłopów. Kułacy tracąc oparcie, które stanowiła dla nich część mniej świadomych chłopów odwieźli zboże do punktów skupu, odstawili żywiec i zrealizowali swoje zobowiązania finansowe.

W rezultacie zaktywizowania pracujących chłopów i przełamania oporu kułackiego gmina Solec Kujawski zrealizowała plan w skupie zboża w sierpniu w 180 procentach, a plany odstawy mleka i żywca w około 100 procentach.

GMINA MĄKOWARSKO WLECZE SIĘ W OGONIE

Inaczej przedstawia się sytuacja w gminnej organizacji partyjnej w Mąkowarsku, w której 14 członków partii nie odstawiło dotychczas zboża i zwleka z odstawą żywca, mleka i realizacją planów finansowych. W gromadzie Mąkowarsk do tej pory ani jeden sołtys nie wywiązał się ze swoich obowiązków. Procent wykonania planów gospodarczych i finansowych w sierpniu br. w gminie Mąkowarsko wahał się w granicach od 30—60 proc.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w tym, że Komitet Gminny nie zabiega o przodownictwo członków Partii w realizacji zobowiązań, nie pracuje nad pogłębieniem ich świadomości politycznej, nie ustawia z kół towarzyszy do pracy uświadamiającej wśród pracujących chłopów, których około 60 procent ogółu jest dłużnikami Państwa.

Zapytujemy dlaczego Komitet Powiatowy w Bydgoszczy nie przeniósł dobrych doświadczeń gminnej organizacji partyjnej w Solcu Kujawskim do KG w Mąkowarsku i innych odstających organizacji partyjnych w powiecie. Zaniedbanie to należy odrobić jak najszybciej, gdyż rychłe i pełne upowszechnienie doświadczeń KG z Solca Kujawskiego pomoże wszystkim organizacjom partyjnym do zwycięskiego przeprowadzenia walki na terenie swoich gmin i gromad do przedterminowej realizacji planów gospodarczych i finansowych.

* * *

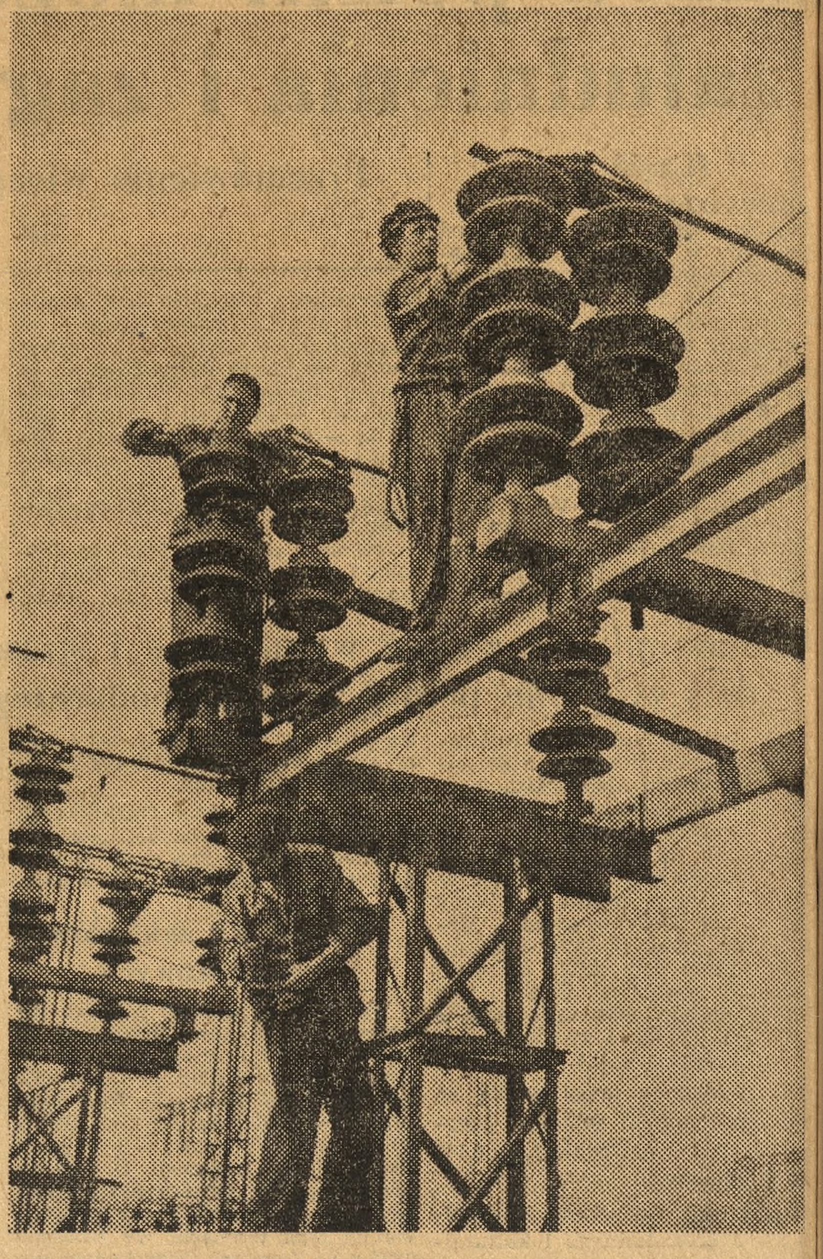
Ażeby województwo bydgoskie wygrało wielką kampanię o chleb, mięso i mleko dla robotników, niezbędna jest pełna mobilizacja wszystkich organizacji partyjnych, ZSL, ZSCh, Gminnych Rad Narodowych i Kół ZMP, niezbędne jest przodownictwo członków Partii i aktywu gminnego, demaskowanie kułackiej propagandy, nie słabnąca ani na chwilę walka o pozyskanie mniej świadomej części pracujących chłopów do udziału we Froncie Narodowym.

Gminne organizacje partyjne powinny zdecydowanie walczyć o pełną realizację dziennych planów skupu, kontrolować pracę GRN, CUSIK-u, wiedzieć kto z członków Partii zalega z realizacją obowiązkowych dostaw i znać tego przyczyny. Winny one dążyć do tego, aby wszyscy członkowie Partii wykonali swe obowiązki, a wobec tych, którzy będą zwlekali z ich wykonaniem stosować kary partyjne. To samo dotyczy PRN i GRN, które powinny wyciągać konsekwencje służbowe wobec pracowników aparatu państwowego na wsi nie wykonujących planów gospodarczych.

Wykonanie tych zadań zapewni szybką realizację przez wieś planów skupu we wszystkich dziedzinach oraz spłatę podatku gruntowego.

Kazimierz Chyła

Budowa Elektrowni Jaworzno II



W ramach realizacji Planu 6-letniego powstaje jedna z największych w Polsce — Elektrownia Jaworzno II. Elektrownia budowana jest na podstawie dostarczonej nam przez Związek Radziecki dokumentacji technicznej i przy pomocy ekspertów radzieckich.

NA ZDJĘCIU: Członkowie brygady młodzieżowej Ignacego Juchy: Edward Graj, Ignacy Cwynor i Ryszard Olesik, przy montażu rozdzielni elektowni.

CAF — fot. Tymiński

Przed wojną nie było tej gromady

Pańskie i chłopskie Młotkówko

NA miejscu dzisiejszego Młotkówka 13 lat temu stał samotnie wielki folwark, otoczony wysokim murem z czerwonej cegły. Dużo ziemi należało do tego folwarku — około 300 ha.

Pałac piękny. A służba folwarczna mieszkała w nędznych czworakach. Ciasno tam było i ciemno. Zaciekało. Dzieci rodziły się blade i chorowite.

Potem przyszła wojna. Znów nędza.

— Bieda, wciąż tylko bieda — wzdychali ludzie. — Choćbyś się człowieku na śmierć zapracował, to i tak sobie doli nie poprawisz. Już my się pewnie lepszych czasów nie doczekamy.

A jednak doczekali się.

NARODZINY MŁOTKÓWKA

PRZYSZŁA wolność, a z nią Nowe, na które czekali od pokoleń. Rząd Ludowy rozparcelował jaśniepańską ziemię i dał ją tym, którzy krwawym potem zdobyli sobie do niej prawo.

Oprócz ziemi Państwo przydzieliło parcelantom kredyty na zagospodarowanie. I oto w ciągu dwóch lat na drodze wiodącej do byłego folwarku wyrosło kilkanaście domków. To właśnie Młotkówko.

— Ile kosztowała budowa jednego takiego domku? — pytam jednego z mieszkańców Młotkówka.

— Państwo pożyczyło każdemu, kto chciał budować, 150 tys. zł w starej walucie. Takich domków jest w Młotkówku 16. Ale to nie tylko u nas powstała taka gromada. Niedaleko Młotkówka jest gromada Rzęszkowo. Powstała ona również dopiero po wojnie. Tam wybudowano 14 domków. A jak pojedziecie szosą w stronę Szubina, to pełno takich domków przy szosie zobaczycie — informuje mój rozmówca. — Ileż to nowych gromad powstało w ostatnich latach! Policzyć trudno. Ciekaw jestem, skąd Państwo bierze tyle pieniędzy na to wszystko.

A Państwo nasze udziela kredytów nie tylko na budowę domków mieszkalnych, ale i na zakup nasion, inwentarza, nawozów sztucznych i innych niezbędnych artykułów dla rozwoju wsi. A ileż to milionów złotych rocznie przenacza się na takie inwestycje, jak budowy nowych kopalń, hut i fabryk, bez których wieś nie miałaby maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i materiałów budowlanych. Nie można również zapominać o tysiącach szkół, ośrodków zdrowia i przedszkoli, które powstają każdego roku z funduszów państwowych, nie można zapominać o budowie nowych dróg i mostów.

SKĄD PAŃSTWO BIERZE NA TO PIENIĄDZE?

PRZEDE wszystkim z tego, co wnoszą do gospodarki narodowej nasi dzielni i ofiarni robotnicy z fabryk, hut i kopalń. Z pracy ich rąk płyną ogromne sumy, które Państwo przeznacza na rozwój przemysłu, budowę miast i tysiące innych inwestycji. Dużą część dochodu narodowego stanowią także podatki, a więc i podatek gruntowy. Dlatego Państwo taką wagę przywiązuje do terminowej realizacji zobowiązań finansowych. Im wcześniej bowiem wpłyną pieniądze do Skarbu Państwa, tym wcześniej można je przekazać na realizację zaplanowanych inwestycji, na budowę nowych fabryk, mostów, ośrodków zdrowia, domów wypoczynkowych, szkół i takich gromad, jak Młotkówko.

Terminowa spłata podatku gruntowego leży w interesie samego chłopa. Im wcześniej chłopi wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, tym prędzej pieniądze te wrócą do nich w postaci zwiększonej ilości nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, nowych szkół wiejskich i kredytów.

A czy sanacyjny rząd troszczył się o potrzeby chłopa? Zapytajcie o to mieszkańców Młotkówka. Oni wiedzą o tym najlepiej, bo na własnej skórze odczuli skutki burżuazyjnych rządów. Państwo było po to, żeby wyciągać od chłopa ostatnie grosze i karać za najmniejsze przewinienia, a dziedzic po to, by za lichą zapłatę zapędzać do ciężkiej pracy. Łaskę im jeszcze robił, że pozwalał na siebie pracować.

Dopiero Państwo Ludowe wyciągnęło chłopów z nędzy i na każdym kroku przejawia serdeczną troskę o ich potrzeby, o ciągły rozwój ich gospodarstw.

Większość małorolnych i średniorolnych chłopów rozumie, że terminowe spłacanie podatku gruntowego leży w ich własnym interesie i dlatego sumiennie wywiązuje się ze swych zobowiązań finansowych wobec państwa.

Inaczej kułacy. Wszędzie tam, gdzie chodzi o dobro mas pracujących, o rozwój naszej Ludowej Ojczyzny — kułacy wykazują opór. Zaległości finansowe kułaków są ogromne. Ileż nowych gromad można by za te pieniądze zbudować!

Wiecie, dlaczego kułacy tak się ociągają z płaceniem podatku gruntowego? Nie dlatego, że im ciężko, że nie mają pieniędzy. Nie wywiązują się dlatego ze swych obowiązków, bo oni właśnie nie chcą, aby u nas było coraz lepiej, aby rosły nowe fabryki, domy, gromady. Nienawidzą wszystkiego, co poprawia byt chłopów pracujących, co zmienia życie na lepsze. Woleliby, żeby wróciły „ich" czasy, kiedy mogli bezkarnie wyzyskiwać i bogacić się kosztem cudzej pracy.

MAMY TERAZ WŁASNY DOMEK

— Jak człowiek skończy robotę w polu, to z radością wraca do takiego domku — opowiada Franciszek Belka. Każdy domek składa się z dwóch pokoi z kuchnią i chlewika, w którym można trzymać inwentarz. Zmieszczą się tam dwie krowy, parę świnek i drób. Pozakładaliśmy sobie także ogródki. Zawsze to przyjemnie mieć przed domem trochę kwiatów i włoszczyzny do obiadu. A i dzieciaki mają się gdzie bawić. Przed wojną nawet marzyć nie śmiałem, że mógłbym mieć swój własny, murowany, dachówką pokryty domek. Dzisiaj to już nie marzenia, a rzeczywistość. Oboje z żoną bardzo kochamy nasz domek.

Dawniej, za sanacji, Franciszek Belka wraz ze swą liczną rodziną pracował na majątku u dziedzica. Niechętnie powraca we wspomnieniach do tamtych czasów. Złe to były czasy. Rodzina była duża — 12 osób. Mieszkali wszyscy w jednej ciasnej chacie. Podczas deszczu strumieniami lało się po ścianach. Dziedzic nawet się nie zapytał, jak mieszkają. Nie zajrzał też nigdy do ich lepianki. Brzydził się.

— A najwięcej żal było dzieci. Ledwie trochę podrosły, a już musiały ciężko pracować.

Takie było życie chłopów z Młotkówka, kiedy jeszcze pracowali na pańskim.

NAPRZÓD

MIELI więc już ziemię, pobudowali domki mieszkalne, odkarmili dzieci, ubrali je dostatnio i posłali do szkół. Gospodarze na własnej ziemi.

— Co dalej? Czy na tym poprzestaniemy?

— Nie. Trzeba przecież iść naprzód! „Naprzód" — tak nazwali swoją spółdzielnię produkcyjną, którą zorganizowali w marcu bież. roku. Sześć miesięcy pracują już razem. Trudności i braków jest dużo. Trzeba mocno zakasać rękawy i przykładać się do roboty, żeby wszystko ułożyło się tak, jak należy. Mimo to spółdzielcy już teraz widzą, że lżej jest pracować w gromadzie. Dużo rąk — to i dużo siły. Więcej głów — więcej dobrych rad i pomysłów.

Państwo pomaga spółdzielcom na każdym kroku. Przydziela kredyty na zakup inwentarza. Dostarcza maszyn, żeby można lepiej i łatwiej uprawiać ziemię.

— Zobaczycie, jak będzie u nas wyglądało za rok — mówi przewodniczący spółdzielni. — Planujemy rozwinąć hodowlę, dokupić parę krów i macior, odremontować budynki gospodarskie. A za dwa, trzy lata... Zresztą przyjedźcie do nas, to sami zobaczycie. Idziemy przecież ciągle naprzód.

Nowi gospodarze dzisiejszego Młotkówka przygotowują się do wyborów. Pójdą do urn wyborczych, aby głosować na tych, którzy stworzyli im nowe życie, aby coraz lepiej i piękniej, coraz zamożniej było w ich spółdzielni i żeby więcej powstawało takich gromad jak Młotkówko.

Zofia Tabaczanka

Sole mineralne w żywieniu prosiąt

Prosięta do normalnego rozwoju oprócz składników pokarmowych, takich jak białko, tłuszcz, węglowodany i witaminy, potrzebują również soli mineralnych, których znaczenia nie należy lekceważyć. Świadczy o tym fakt występowania licznych schorzeń spowodowanych ich niedoborami, jak np. niedokrwistość, krzywica i wole.

Lekkie nawet schorzenie powoduje straty wywołane zahamowaniem przyrostu. Cięższe przypadki nawet, odpowiednio leczone pozostawiają trwałe ślady dyskwalifikujące materiał hodowlany lub zmniejszające jakość materiału użytkowego.

Dlatego też konieczne jest zapobieganie tym chorobom, które dokonywać możemy w dwojaki sposób:

przez odpowiednie żywienie maciory prośnej i karmiącej oraz przez odpowiednie żywienie prosiąt.

Maciorę prośną musimy tak żywić, by otrzymywała ona odpowiednią ilość składników pokarmowych, potrzebnych do rozwoju licznego miotu zdrowych, silnych prosiąt oraz na rozrost własnego ciała w wypadku, gdy nie zakończyła jeszcze swego rozwoju. W okresie ciąży maciora musi nagromadzić składniki pokarmowe potrzebne jej w okresie karmienia prosiąt, a wśród nich i sole mineralne. Maciora po oproszeniu wydziela tak wielką ilość soli mineralnych w mleku, że nie jest w stanie przyswoić ich tyle z paszy. Niedobór soli mineralnych u maciory prowadzi do niedożywiania prosiąt i wyniszczenia jej organizmu.

Z soli mineralnych maciora potrzebuje najwięcej wapnia, około 280—340 g, gdyż świnie przyswajają mniej więcej połowę wapnia zawartego w paszy. Jeżeli do tej ilości dojdzie pokaźna ilość wapnia potrzebnego na budowę ciała u maciory rosnącej i na normalne funkcje życiowe, to ogól nie będzie musiała maciora otrzymać 15—25 g wapnia na 100 kg żywej wagi dziennie.

Odpowiednią ilość wapnia dostarczymy maciorze, gdy będziemy skarmiali latem 3—4 kg zielonki z młodej lucerny lub koniczyny, zimą zaś około 1 kg siana z tych roślin. W mieszankach pasz treściwych, zależnie od tego ile skarmiamy zielonki lub siana powinno być 1—2% kredy szlamowanej.

Przy niedoborze wapnia pojawiają się w miocie prosięta martwo urodzone lub słabe i niezdolne do życia.

Przy skarmianiu pasz treściwych, szczególnie z dodatkiem otrąb oraz stosowaniu w żywieniu siana nie zachodzi obawa wystąpienia niedoboru fosforu. Jeżeli pasz tych skarmiamy stosunkowo mało, to maciorom należy zadawać mączkę z kości w ilości 20—40 g dziennie.

Konieczny jest również dodatek soli bydlęcej w ilości 10—20 g na 100 kg żywej wagi.

Jeżeli w niektórych okolicach rodzą się prosięta słabe, gołe, ze zgrubiałą szyją (tzw. wolem), a nawet martwe, należy prośnym maciorom podawać około 0,1 g jodku potasu dziennie, najlepiej w jodowanej soli pastewnej.

Maciorę karmiącą żywimy w podobny sposób jak maciorę prośną: zwiększamy jedynie ilość pasz mlekopędnych.

Mleko świni nie jest całkowicie pełnowartościową paszą dla prosiąt pod względem zawartości soli mineralnych. Żelazo i wapń znajdują się w nim w niewystarczającej ilości dla normalnego rozwoju prosiąt ssących i nawet przez odpowiednie żywienie nie możemy powiększyć ich zawartości w mleku.

Jeżeli maciorę prośną karmiono odpowiednio, to prosię rodzi się z dużą zawartością żelaza we krwi i w ciągu pierwszych dwóch tygodni nie odczuwa jego braku. W późniejszym jednakże okresie, o ile żywi się wyłącznie mlekiem maciory, występuje b. groźna choroba — niedokrwistość (anemia) spowodowana głównie brakiem żelaza, a częściowo także i miedzi.

Jeżeli prosięta zaraz po urodzeniu korzystają z wybiegów, a jeszcze lepiej z pastwiska, wówczas pobierają potrzebne im ilości żelaza i miedzi z ziemi i listków roślin.

Gdy prosięta trzyma się stale w chlewie, zimą zaś, gdy na skutek zamarznięcia ziemi nie mogą w niej ryć, następuje znaczne zmniejszenie żelaza we krwi, prosięta bledną, tracą apetyt, są nieruchliwe. W 3—4 tygodniu może nastąpić śmierć.

Aby do tego nie dopuścić, już od czwartego dnia życia prosiąt należy smarować wymię maciory roztworem siarczanu żelazawego Fe SO4. Roztwór ten sporządzamy rozpuszczając 2,5 g siarczanu żelazawego w litrze wody i osładzamy dodając 10 dkg cukru. Ponieważ sprzedawany w sklepach siarczan żelazawy zawiera również i ślady miedzi, więc dodawanie jej nie jest konieczne.

Prosięta ssąc maciorę, zlizują drobne wprawdzie ilości żelaza, ale zupełnie wystarczające do zapobiegnięcia anemii.

Niezależnie od tego do kojca, w którym przebywają prosięta należy wstawić skrzynkę z czerwoną lub żółtą gliną, pobraną z głębszych warstw ziemi, mocno wyprażoną na płycie. Prosięta chętnie w niej ryją i pobierają potrzebne im żelazo i inne składniki mineralne.

Prócz gliny w kilka dni po urodzeniu należy wstawić skrzynkę z mieszanką mineralną, zawierającą 50 proc. kredy szlamowanej, 25 proc. węgla drzewnego, 15 proc. popiołu drzewnego, 5—9 proc soli bydlęcej i 1—5 proc. siarczanu żelazawego. Jeżeli prócz tej mieszanki mineralnej szybko przyuczymy prosięta do pobierania pasz zbożowych, to niedoboru związków mineralnych możemy się nie obawiać.

Prosiętom starszym i odsadzonym musimy dodawać do paszy treściwej 2 proc. kredy szlamowanej oraz zielonkę, najlepiej z roślin motylkowych lub siano, zawierające dużo wapnia i fosforu, a przy równoczesnym przebywaniu prosiąt na powietrzu zapobiegniemy wystąpieniu krzywicy.

Mieszanki treściwe powinny również zawierać 1 proc. soli kuchennej.

Przez odpowiednie stosowanie składników mineralnych w paszy macior prośnych i karmiących oraz w żywieniu prosiąt uzyskamy zdrowy materiał hodowlany i użytkowy, a przez to zwiększymy ilość i podniesiemy jakość produkowanego pogłowia trzody chlewnej.

Mgr Leon Lassota

OBYWATELU!

Sprawdź, czy jesteś wpisany na listę wyborców w Twojej Obwodowej Komisji Wyborczej!

Z życia Partii

Wydział Propagandy KM PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 24 bm. o godzinie 16-ej w sali KM PZPR odbędzie się odprawa komisji ruchu łączności miasta ze wsią, na którą winni przybyć wszyscy członkowie komisji i kierownicy ekip ruchu łączności miasta ze wsią.

Obecność obowiązkowa.

*

Wydział Propagandy KM PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 25 bm. o godzinie 10-ej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium na temat „Ordynacja wyborcza i zadania Frontu Narodowego na tle sytuacji międzynarodowej", na które winni przybyć wszyscy kierownicy grup samokształceniowych oraz wykładowcy kół studiujących życiorys Towarzysza Stalina.

Powrót „Rodzinki" do Bydgoszczy

(B) Wobec dużej popularności „Rodzinki" świetnej komedii Jerzego Jurandota dyrekcja Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej postanowiła ściągnąć „Rodzinkę" z terenu na dwa dni do Bydgoszczy. Ostatnio bowiem „Rodzinką" zachwycali się mieszkańcy Inowrocławia i Grudziądza oraz innych miejscowości na Pomorzu.

Dwa specjalne przedstawienia „Rodzinki" odbędą się dziś, we środę, 24 bm. oraz jutro w czwartek, 25 bm. o godz. 19.30.

Ogółem 186 budynków wyremontowanych zostanie w bież. roku

przez Wydział Gospodarki Komunalnej Prez. MRN

Wydział Gospodarki Komunalnej, Dział Remontów Mieszkalnych przeprowadza remonty zabezpieczające w budynkach podległych Miejskiemu Zarządowi Budynków Mieszkalnych i sektorowi prywatnemu. Remonty te polegają na pokrywaniu dachów papą lub dachówką, zakładaniu rynien deszczowych, zmienianiu zmurszałego drzewa pod papą, ewtl. nawet krokwi tam, gdzie stropy są zagrożone. Jeśli lokatorzy nie posiadają piwnic, przeprowadza się również remonty zabezpieczające za budowania gospodarcze.

Plan na bieżący rok przewiduje wykonanie remontów zabezpieczających przede wszystkim w dzielnicach robotniczych. Dotychczas odremontowanych zostało 106 obiektów, do końca roku liczba ta podniesie się do 186. Przeszło 5 milionów złotych przeznaczyło miasto na ten cel.

Prez. MRN dba o to, by jak najwięcej budynków zostało wyremontowanych. Ale okres okupacji, brak jakiejkolwiek opieki nad budynkami sprawiły, że bardzo wiele domów znajduje się w opłakanym stanie.

Do Działu Remontów Mieszkalnych napływają liczne wnioski. W wielu wypadkach konieczność dużego remontu spowodowana jest tym, że mieszkańcy wykazywali zbyt mało troski o likwidowanie drobnych uszkodzeń, które można by naprawić sposobem gospodarczym.

Jest jeszcze bolączka, która utrudnia pracę remontów. Po zakończeniu prac resztki papy pozostają często na podwórku. Dużą pomocą dla robotników byłoby, gdyby mieszkańcy pomogli im wynieść te resztki na ulicę, wzgl. załadować je na furmanki. Furmanek jest mało, im szybciej się je załaduje, tym więcej papy mogą wywieźć. Sądzimy, że działające już komitety blokowe pomógą Wydziałowi Gospodarki Komunalnej przy Prez. MRN również w tych sprawach.

Druga sprawa, to zakładanie anten radiowych. Często się zdarza, że mieszkańcy nowowyremontowanego domu zakładają anteny w sposób nieprawidłowy, niszcząc nowy dach przez wbijanie gwoździ itp. Dla informacji podajemy, że anteny winny być przymocowane do komina lub do ścian za pomocą haków lub bolców. Taki sposób zapewni antenom trwałość, sprawi że nie będą się wywracały, a równocześnie zapobiegnie niepotrzebnemu niszczeniu dachów.

Spotkanie z Czytelnikami

W ubiegłą niedzielę w sali Technikum Ceramicznego w Fordonie odbyło się spotkanie dziennikarzy „Gazety Pomorskiej" z Czytelnikami.

W spotkaniu wzięli udział robotnicy i pracownicy z fabryk: Papy, Cegieł, Papierni i Przetwórni Owocowo - Warzywnej, którzy wypełnili salę po brzegi.

Po referacie na temat roli i zadań prasy, wygłoszonym przez przedstawiciela redakcji — wręczona została nagroda książkowa najlepszemu korespondentowi za aktywną współpracę z redakcją.

Czytelnicy podczas spotkania prosili o zorganizowanie jeszcze raz spotkania z dziennikarzami. Redakcja uwzględniając życzenia czytelników postanowiła spotkanie takie zorganizować w dniu 5 października br.

Na program spotkania złożą się m. in. występy świetlicowych zespołów artystycznych z zakładów pracy z Bydgoszczy.

Solec Kujawski i Ślesin

wykonały już roczny plan zbiórki na SFOS

(B) Akcja wrześniowa rozwija się na całym terenie województwa zgodnie z planem. W porównaniu z ubiegłym rokiem daje się zauważyć silnie wzmożony ruch propagandowy na terenie wsi. Wszędzie, to znaczy na terenie miast i wsi, akcja wrześniowa SFOS została włączona do kampanii wyborczej komitetów Frontu Narodowego.

Z imprez wojewódzkich na SFOS w toku jest impreza propagandowa, zorganizowana wspólnie z Wszechnicą Radiową. Do 12 bm. imprezy w ramach tej akcji odbyły się na terenie powiatów rypińskiego, lipnowskiego, włocławskiego i aleksandrowskiego.

Ilością imprez propagandowo-dochodowych górują miasta zwłaszcza wydzielone, aczkolwiek i wieś wykazuje w tym kierunku znacznie większe ożywienie niż w ubiegłym roku.

W zbiórkach ulicznych z dnia 31. 8. i 7. 9. przoduje zdecydowanie Włocławek z łączną kwotą 9.261 zł przed Grudziądzem — 5.041 zł. i Inowrocławiem — 4.141 zł. Toruń zebrał w obie niedziele 7.381 zł, Bydgoszcz — 7.441 zł.

W Toruniu pomysłowe imprezy propagandowo-dochodowe, świetlicowe i sportowe przyniosły do dnia 10 września poza zbiórkami ulicznymi 24.677 zł. Niemniej ofiarny był Inowrocław, gdzie z imprez poza zbiórkami ulicznymi wpłynęło 10.798 zł. We Włocławku imprezy przyniosły 8.939 zł., imprezy w Grudziądzu — 3.280 zł. Bydgoszcz zasiliła SFOS z tego źródła dochodów sumą 26.869 zł.

Pomysłowością wyróżniły się trzy kiermasze w Toruniu, zorganizowane przez tamtejszy Miejski Komitet i dwa Dzielnicowe Komitety Budowy Warszawy wspólnie z rzemiosłem. Bardzo pomysłowa była również impreza zorganizowana w Parku Zdrojowym w Inowrocławiu, zareklamowana skutecznie przez najmłodszych obywateli Inowrocławia.

Z ośrodków terenowych wyróżnił się wynikami, uzyskanymi w pierwszym tygodniu września. Ciechocinek, który zasilił SFOS kwotą 6.916 zł. oraz Fordon, w którym obie zbiórki wraz z imprezami przyniosły razem 4.091 zł. Fordon wykonał roczny plan zbiórkowy w dniu 8 września z normą 107,9 procenta.

Do akcji wrześniowej przystąpiły z wykonanymi już rocznymi planami zbiórkowymi Ciechocinek i Pakość oraz gminy Kowal (pow. Włocławek) — zeszłoroczna przodująca gmina w skali województwa, Radzicz Duże (pow. Rypin), Solec Kujawski i Ślesin (pow. Bydgoszcz).

W sumie pierwsza dekada miesiąca przyniosła 458.223,27 zł. Z kwoty tej przypada 168.019 zł. na dochód z imprez oraz 38.650 zł. na wpływy z rozprzedaży znaczków. W ubiegłym roku zebrano w tym samym czasie 448.708 zł.

Już w pierwszym tygodniu września ruszyły na wieś związkowe ekipy łączności miasta ze wsią. Dotychczasowe meldunki informują o wyjeździe 5 ekip z Torunia i Inowrocławia.

W każdym powiecie odbyły się zebrania propagandowe aktywu związkowego, na których zgłoszono 112 nowych zobowiązań w zakresie współzawodnictwa zakładowych komitetów i kół budowy Warszawy.

—o—

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZESPOŁU MIŁOŚNIKÓW AKWARIÓW I TERRARIÓW

(b) W dniu dzisiejszym, 24 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w świetlicy ZZK przy ul. Rycerskiej 20, zebranie członków Zespołu Miłośników Akwariów i Terrariów.

Przodujący nauczyciele

przenoszą wytyczne Ogólnokrajowej Narady na teren naszego województwa

Na naradzie nauczycieli miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego, która odbyła się w ubiegłą niedzielę przodujący nauczyciele — delegaci na Ogólnokrajową Naradę, zaznajomili nauczycieli szkół wszystkich typów oraz przedstawicieli stronnictw i organizacji z zadaniami nauczycielstwa polskiego na obecnym etapie. Podzielili się również swymi wrażeniami z narady. Przemawiali: dyrektor I Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego, Feliks Kaute; sekretarz Zarządu Grodzkiego ZZNP — Maria Rolle oraz dyrektor Liceum Przemysłu Drzewnego — Szczerba.

Dyr. Kaute zdał sprawozdanie z obrad Ogólnokrajowej Narady, wskazując na konieczność wzmożenia opieki nauczycielstwa nad młodzieżą. Opieka ta winna się wyrażać w jeszcze ściślejszej współpracy nauczycieli szkół z kołami ZMP, we wpajaniu w młodzież światopoglądu marksistowsko-leninowskiego i czuwaniu nad jej zajęciami pozalekcyjnymi.

W myśl uchwały podjętej przez uczestników narady, nauczyciele miasta i powiatu bydgoskiego zobowiązali się dokładnie zaznajomić młodzież z programem wyborczym, Konstytucją i ordynacją wyborczą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz roztoczyć opiekę nad dekoracją lokali wyborczych mieszczących się w poszczególnych szkołach.

Nauczyciele przygotują również zebrania wyborcze komitetów rodzicielskich, wygłoszą odpowiednie referaty i będą uczestniczyli w zebraniach wyborczych do komitetów rodzicielskich.

W codziennej pracy wszyscy nauczyciele będą sumiennie przestrzegali dyscypliny nauki, systematycznie kontrolowali przygotowania do lekcji uczniów i zorganizują we wszystkich szkołach zajęcia pozalekcyjne. Wszystkie zakładowe organizacje związkowe wzmocnią swą pracę na odcinku organizacji młodzieżowych.

Prócz tego nauczyciele będą pracowali w zakładowych i międzyzakładowych organizacjach związkowych nad własnym dokształcaniem ideologicznym. Zobowiązują się roztoczyć szczególną opiekę nad nauczycielami, dopiero rozpoczynającymi swą pracę zawodową, by pomóc im w przezwyciężaniu trudności.

Zarząd oddziału ZZNP w Bydgoszczy zorganizuje 10 kursów języka rosyjskiego w większych zakładowych organizacjach związkowych na terenie miasta i 5 kursów w zakładowych i międzyzakładowych organizacjach związkowych w powiecie.

W przeciągu bieżącego tygodnia wszystkie szkoły miasta i powiatu przeprowadzą podobne narady celem przeniesienia wytycznych Ogólnokrajowej Narady na swoje zakłady pracy.

J. Z.

—o—

Ostatnie dni zbiorowej wystawy prac Leona Wyczółkowskiego

(B) Wystawa, urządzona z okazji setnej rocznicy urodzin Leona Wyczółkowskiego dobiega końca. Zamknięcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 28 bm., po czym część prac przewieziona zostanie na wystawę do Muzeum Narodowego w Poznaniu i do Muzeum Pomorskiego w Gdańsku.

W dniu zamknięcia wystawy odbędzie się o godzinie 11-tej prelekcja na temat twórczości Leona Wyczółkowskiego.

Złóż datek na TPD

Orbis organizuje wycieczkę do Gdańska

(b) Sekcja Turystyczna „Orbis" Bydgoszcz, Al. 1 Maja nr 17 tel. 13-34 przyjmuje zgłoszenia na wycieczkę do Gdańska, która odbędzie się w dniu 28 bm.

W programie opera „Madame Butterfly" i zwiedzanie miasta Gdańska.

Koszt uczestnictwa wynosi 34,80 zł.

Wyjazd z Bydgoszczy nastąpi około godziny 6, powrót z Gdańska około godziny 19.

Zgłoszenia przyjmowane będą do chwili zamknięcia listy. Ilość miejsc ograniczona.

„GAZETA POMORSKA"

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Kolegium

Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.

Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56.

Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6, Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51 Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.

Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-12296

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 25/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Ze sportu

Pływacy polscy lepsi od Czechów

W Ustí nad Łabą zakończony został międzypaństwowy mecz pływacki Polska — CSR. W punktacji ogólnej zwyciężyła Polska 102:98. W konkurencji mężczyzn zwyciężyli Czechosłowacy 50:48, a w konkurencji kobiet Polska 46:40.

Najciekawszą konkurencją drugiego dnia zawodów był pojedynek pływaków na dyst. 200 m st. klas. Po emocjonującej walce zwyciężył Skowajsa ustanawiając czasem 2:45,5 nowy rekord CSR. Na drugim miejscu uplasował się Petrusewicz z czasem o 0,5 sek. gorszym.

Wyniki techniczne drugiego dnia zawodów: **Mężczyźni:** 100 m st. grzb. — 1) Bacik — 1:12,3, 2) Jaśkiewicz (Polska) — 1:12,7. 200 m st. klas. — 1) Skovajsa (CSR) — 2:45,4, 2) Petrusewicz — 2:45,9. 400 m st. dow. — 1) Gremlowski — 4:58,9, 2) Badura (CSR) — 4:59,2. Sztafeta 4x200 m st. dow. — 1) Polska (Lewicki, Mroczkowski, Tołkaczewski, Gremlowski) — 9:34,0, 2) CSR — 9:44,1.

Kobiety: — 200 m st. klas. — 1) Pokorna (CSR) — 3:12,2, 2) Pospisilova (CSR) — 3:12,7. 100 m st. dow. — 1) Milnikiel (Polska) — 1:14,9, 2) Lasknerova (CSR) 1:15,1. Sztafeta 4x100 m st. zmien. — 1) Polska (Milnikiel, Mrozówna, Gryszczyk, Dzikówna) — 5:36,5, 2) CSR — 5:43,8.

W spotkaniu piłki wodnej zwycięstwo odnieśli reprezentanci CSR 17:1 (9:0).

Migawki z trasy wyścigu

Najmłodszą drużyną biorącą udział w wyścigu kolarskim „Dookoła Pomorza", była drużyna Gwardii. Ambitni gwardziści jechali z dużym zacięciem i należy oczekiwać, że w przyszłym roku zajmą oni lepszą lokatę.

* * *

Najwięcej kwiatów otrzymali kolarze od młodzieży szkolnej, która tłumnie wyległa na trasę wyścigu. Niejeden młody chłopak z otwartymi ustami przyglądał się pędzącym na szosie zawodnikom, przyrzekając w duchu, że i on kiedyś tak będzie jeździł.

* * *

Józef Woźniak Unia (Toruń) brał udział w wyścigu „Dookoła Polski", w czasie którego odniósł kontuzję kolana. Już na starcie we Włocławku rozbite kolano dało o sobie znać i Woźniak mimo dużych wysiłków jechał zawsze w końcowych grupach. Lepiej powiodło się jego młodszemu bratu — Mieczysławowi, który szczególnie dobrze jechał na trzecim etapie.

* * *

Pierwszym na mecie w Toruniu był Bonk z Kolejarza, który minimalnie wyprzedził Figla (Stal). Bonk otrzymując duży bukiet kwiatów nie zapomniał o swym rywalu — dzieląc się nagrodą. Piękny gest kolejarza, publiczność toruńska nagrodziła hucznymi oklaskami.

* * *

Nie mniejsze zainteresowanie na trasie aniżeli kolarze, wzbudził reprezentant Polski Nowoczek z chorzowskiej Unii, który był trenerem zespołów Unii. W ekipie technicznej towarzyszącej wyścigowi znajdowało się trzech ongiś dobrych kolarzy. Ritter był opiekunem Kolejarza, Schmidt czuwał nad zespołem Stali, Rański był mechanikiem Unii.

* * *

Największe zainteresowanie wzbudził wyścig we Włocławku, gdzie tłumy miłośników kolarstwa żegnały, a następnie po czterech dniach witały zawodników. Miało się wrażenie, że ulice miasta wypełnili bez wyjątku wszyscy mieszkańcy Włocławka. Najmniej widzów było na mecie w Grudziądzu.

—o—

Ogólnopolskie regaty wioślarskie w Gdańsku

Na torze regatowym w Gdańsku odbyły się ogólnopolskie regaty wioślarskie z udziałem osad OWKS (Bydgoszcz), Stal (Bydgoszcz), Spójni (Chełmża), Spójni (Barcin), Kolejarza (Tczew), Kolejarza (Gdańsk) oraz AZS (Gdańsk).

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: ósemki klasy III OWKS 6:26,0, czwórki OWKS 7:10,4, czwórki juniorów Stali (Bydg.) 3:46,3, czwórki kl. III — Spójnia (Chełmża) 7:14,0, ósemki OWKS 6:18,0.

12 października — start do Marszów Jesiennych „Szlakami Zwycięstw"

Ponad 100 tys. młodzieży szkolnej i sportowców miast i wsi naszego województwa weźmie w tym roku udział w Marszach Jesiennych, które odbędą się 12 października br. — w rocznicę bitwy pod Lenino.

Masowym udziałem w marszach młodzież pomorska złoży hołd pamięci bohaterów walk o wyzwolenie naszej Ojczyzny i zamanifestuje swą przyjaźń do narodów Związku Radzieckiego.

Uroczysty moment startu do marszów nastąpi 12 października o godzinie 9.30.

Trasa tegorocznych marszów wynosić będzie dla dzieci od 11—14 lat — 2,5 km, dla dziewcząt od 15—16 lat — 3 km, dla dziewcząt i kobiet od 17 lat wzwyż i dla chłopców od 15—16 lat — 5 km, dla chłopców od 17—18 lat — 8 km, dla mężczyzn od 19 lat wzwyż — 10 km.

Tegoroczne marsze odbywać się będą drużynowo, w grupach po 7 osób. W okresie przed mającymi się odbyć marszami — obowiązuje drugie, okresowe badanie lekarskie.

Komisje marszów ustaliły już szereg nagród zespołowych dla najlepszych kół gmin oraz nagrody indywidualne za najlepsze wyniki i postawę poszczególnych drużyn i zawodników. (t)

OWKS (Bdg) zwycięża w ogólnopolskich trawiastych zawodach motocyklowych

Zorganizowane przez bydgoski OWKS pierwsze tego rodzaju na Pomorzu zawody motocyklowe na torze trawiastym, wzbudziły wśród mieszkańców naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. Świadczy o tym np. fakt, że zawodom przyglądało się ponad 8 tys. osób.

Na starcie tej ciekawej i dobrze zorganizowanej imprezy stanęło ok. 70 zawodników z terenu całej Polski. Zawody stały na wysokim poziomie, były ciekawe i dostarczyły miłośnikom sportu motorowego wiele emocji.

Ogółem rozegrano 6 biegów — w tym jeden finałowy.

Wyniki techniczne poszczególnych biegów:

W kat. 125 ccm — 1) Patter OWKS (Bydgoszcz) 10.47,4, 2) Giblewski CWKS 10.50,4, 3) Prus Gwardia (Bydgoszcz) 10.54,0.

W kat. 250 ccm — 1) Kanas OWKS (Kraków) 9.55,8 (najlepszy czas dnia) — 2) Kucharski OWKS (Bydgoszcz) 9.58,2, 3) Kuroczka CWKS 10.46,2.

W kat. 350 ccm — 1) Kucharski OWKS (Bydgoszcz) 10.21,0, 2) Kuroczka CWKS 10.21,6, 3) Gromek OWKS (Bydgoszcz) 10.26,0.

W kat. 500 ccm — 1) Kanas OWKS (Kraków) 10.29,4, 2) Gromek OWKS (Bydgoszcz) 10.47,0, 3) Malinowski OWKS (Bydgoszcz) 10.56,0.

W kat. 750 ccm z wózkami — 1) Nowaczyk OWKS (Bydgoszcz) 12.04,8 2) Lewiński CWKS 12.07,2, 3) Matczak OWKS (Bydgoszcz) 12.15,8.

Bieg finałowy zakończył się zwycięstwem Pattera z OWKS (Bydgoszcz) — 10.46,8 przed Giblewskim z OWKS (Kraków) 10.58,8 i Prusem z bydgoskiej Gwardii — 11.02,0.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął bydgoski OWKS, który zdobył 19 pkt. przed CWKS-em — 9 pkt., krakowskim OWKS-em — 6 pkt. i bydgoską Gwardią — 2 pkt. (wz)

Nowy rekord Europy ustanowił Skobla w pchnięciu kulą

Na zawodach lekkoatletycznych w Houstka czołowy miotacz czechosłowacki Skobla uzyskał w pchnięciu kulą doskonały wynik 17,09 m. Wynik Skobli jest nowym rekordem CSR, lepszym również od poprzedniego rekordu Europy.

—o—

Przed zawodami lekkoatletycznymi CWKS—ATK

Zakończeniem bogatego sezonu naszych lekkoatletów będą zawody między reprezentacyjnymi klubami bratnich armii czechosłowackiej i polskiej ATK — CWKS, które odbędą się w Warszawie w dniach 27 i 28 bm.

W skład zespołu ATK wchodzi wielu czołowych lekkoatletów CSR z najlepszym długodystansowcem świata, trzykrotnym mistrzem olimpijskim — Emilem Zatopkiem na czele.

Zawody odbędą się we wszystkich konkurencjach olimpijskich. W każdej konkurencji startować będzie po 3 zawodników.

Drużyna ATK opuści Polskę w dniu 1 października br. Razem z zespołem goście wyjadą do Pragi reprezentacje: piłkarska i bokserska CWKS. Drużyny nasze z okazji Święta Armii Czechosłowackiej rozegrają w Pradze dwa spotkania z zespołami ATK. Bokserzy będą walczyli 4 października, a piłkarze 6 października.

Zawody lekkoatletyczne z ATK odbędą się na stadionie Wojska Polskiego. W sobotę 27 bm. uroczyste otwarcie zawodów nastąpi o godz. 15,15, w niedzielę — początek o godz. 15.00.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

POMORZANIN — „Warszawska premiera" (godz. 16, 18, 20).

POLONIA — „Wilhelm Tell" (godz. 17, 19,15).

ORZEŁ — „Ditta" (godz. 15,30 17,45 20).

WOLNOŚĆ — „Cienie na torach" (godz. 16, 18, 20).

GRYF — „Kariera w Paryżu" (godz. 17 i 19).

BAŁTYK — „Moja miła" (godzina 17, 19).

MIR — „Pod niebem Sycylii" (godz. 17 i 19).

OGRODOWE SAGATELA — nieczynne.

ROZMAITOŚCI — Julian Marchlewski. W Berlinie złączyły się dłonie.
Seanse od godz. 16 do 23.

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w środę od godz. 12 do 19, w niedzielę od godz. 10 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI
Okręgowa wystawa plastyków pomorskich.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Dziś — „Dożywocie" (godzina 19.30).

NOCNY DYŻUR APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 20 września godz. 22 do soboty, dnia 27 września br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 16 — Plac Bohaterów Stalingradu 1 tel. 19-31. Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37 tel 34-31.

Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano.

Komunikaty

Fordońskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w fordonie WZYWAJĄ byłych swoich pracowników, którzy uiścili wpłatę na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski celem odebrania należnych im obligacji znajdujących się w depozycie w Oddziale PKO Bydgoszcz, Al. 1 Maja 23. (1382k

Bydgoskie Zjednoczenie Robót Lądowo-Inżynieryjnych WZYWA byłych pracowników, aby niezwłocznie odebrali **obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski** w Oddziale Miejskim PKO Bydgoszcz, Al. 1 Maja 23. (1391k

Poszukiwania pracowników

KSIĘGOWEGO(księgową), PALACZA centralnego ogrzewania, STRÓŻA nocnego i ROBOTNIKÓW(ce) niewykwalifikowanych celem przeszkolenia w różnych zawodach włókienniczych jak i PRACOWNIKÓW podwórzowych zatrudni od zaraz **Pomorska Fabryka Taśm i Pasów** Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 117. Zgłoszenia osobiste z życiorysem kierować do sekcji personalnej. (1390k

100 osób zatrudni przy darciu pierza **Spółdzielnia Pracy Wytwórnia Kołder i Poduszek** Bydgoszcz, ul. Pomorska 10. Warunki płacy i pracy podane będą na miejscu. (1388k

KRAWCOWE wykwalifikowane, MAGAZYNIERA i pracowników adm. zatrudni **Spółdzielnia Pracy Wytwórnia Kołder i Poduszek,** Bydgoszcz, ul. Pomorska 10. (1383k

1 TECHNIKA budowlanego, 10 PIEKARZY, 6 ROBOTNIKÓW do transportu zatrudnią Bydgoskie Zakłady Piekarnicze Bydgoszcz, Chrobrego 12. Warunki płacy według umowy zbiorowej. Zgłoszenia w sekcji personalnej. (1370k

MURARZY każdą ilość, ROBOTNIKÓW i 4 lastrykarzy przyjmie od zaraz **Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane** w Grudziądzu, ul. Gen. Bema (barak). (1367k

SPRZĄTACZKI zatrudni **Zw. Zawodowy Metalowców** Bydgoszcz, ul. M. Buczka 6. (3303g

PRACOWNICE w okresie sezonu do przerobu cebuli oraz w Przetwórni w Tuszewie zatrudni Centrala Ogrodnicza w Grudziądzu. (1383k

KROJCZYCH, KRAWCÓW, KUŚNIERZY, PALACZY, SPRZĄTACZKI zatrudni **Państw. Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie Zakład nr 6** Bydgoszcz, Plac Bohaterów Stalingradu 14. (1380k

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

ZGUBIONO dwie legitymacje PKP, bony mięsno-tłuszczowe wrzesień, październik, legitymację zw. zaw., kartę rowerową. Kazimierz Witkowski, Trzciniec, poczta Ciele. (13300g

ZGUBIONO przepustkę Nr 11446 Bydgoskich Zakładów Mięsnych. (3302g

ZGUBIONO legitymację nauczycielską Nr 269 wystawioną przez Inspektorat Szkolny w Poznaniu. Kamila Jasielska, Poznań. (3306p

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Władysław Ostrowski, Bydgoszcz. (3301g

SPRZEDAŻ

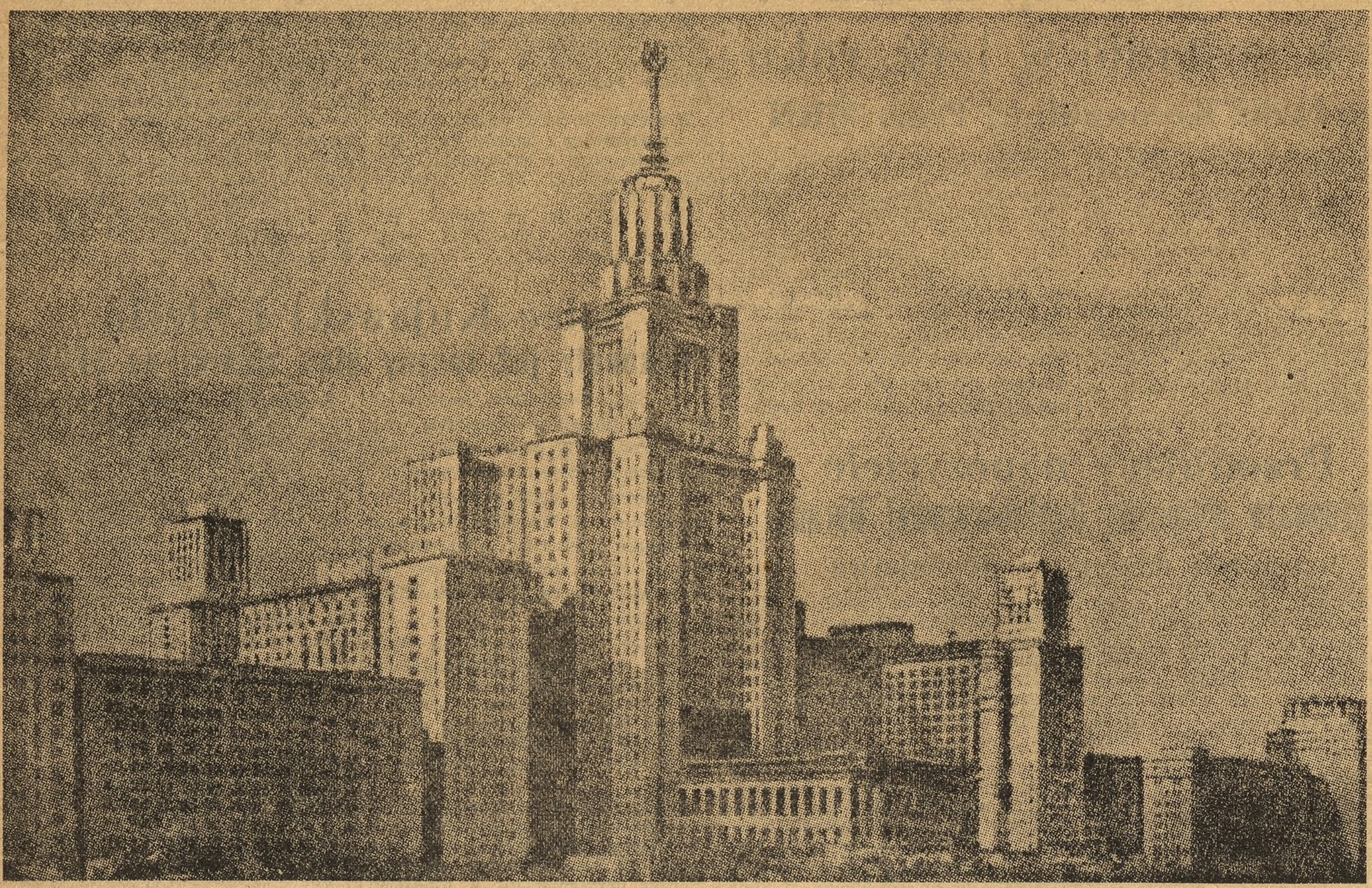
SPRZEDAM nową maszynkę do podnoszenia oczek. Urbanowicz, Warszawa, Nowy Świat 52, m. 4. (1387k

OWCZARKI alzackie z rodowodami sprzedaje hodowla „Dolina Księżyca", Pyskowice Śląskie. (1389k

RÓŻNE

SKRADZIONO kartę meldunkową Nr 19/22690 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kurzętniku oraz kartę rowerową Nr 3209719 na nazwisko Jadwiga Piotrowska, Nielbark, gmina Kurzętnik, powiat nowomiejski. (3305p

Uniwersytet Moskiewski im. Łomonosowa



Z dniem 1 września, tj. rozpoczęciem nowego roku szkolnego otrzymali studenci Związku Radzieckiego nową uczelnię, jakiej drugiej nie ma na całym świecie.

Rozmiary i urządzenia nowego uniwersytetu są jedyne w swoim rodzaju. Na przestrzeni półtora tysiąca m kwadratowych wznosi się budynek główny Jego centrum stanowi 36-piętrowy (200 m wysokości) wieżowiec ukoronowany olbrzymią złotą gwiazdą. Aby wyobrazić sobie rozmiary budowli wystarczy powiedzieć, że gwiazda waży 12 ton, jedno jej ramię posiada 9 m długości. W jej wnętrzu poruszać się mogą ludzie. Do olbrzymiego wieżowca środkowego dołączono na 18, 12 i 9 piętrze skrzydła boczne. Architekci opracowujący plany uniwersytetu wzorowali się na budowlach Kremla i Pałacu Admiralskiego w Leningradzie.

W budynku głównym znalazły pomieszczenie: sala przyjęć, sala uczonych i fakultety: geografii, geologii, mechaniki i matematyki oraz aula uniwersytecka obejmująca 5000 miejsc. 10 pięter zajmuje biblioteka uniwersytecka składająca się z 21,2 miln. tomów. Najnowocześniejsze urządzenia biblioteki dają możność otrzymania każdego życzonego tomu w przeciągu 10 min.

6 pięter budynku głównego służą jako sale do zbiorów z dziedziny geologii i geografii. Na niższych piętrach znajdują się zbiory dotyczące historii ziemi i rozwijającego się na niej życia. Znajdują się tu materiały obrazujące skarby ziemne, roślinność i faunę Związku Radzieckiego.

Jak wszystkie uczelnie Związku Radzieckiego, tak również Uniwersytet im. Łomonosowa wyposażony jest w najnowocześniejsze pomoce naukowe. Z jaką pieczołowitością myśli się w Związku Radzieckim o wyposażeniu w pomoce naukowe uczonych niech posłuży fakt, że fakultety: geograficzny i geologiczny, obok 22 laboratoriów i wielu gabinetów, posiadają stację klimatyczną wytwarzającą temperatury od minus 60 do plus 70 stopni.

Własna flota rzeczna i park samochodowy, służą do wycieczek i ekspedycji naukowych. Jedyna w świecie stacja radiometryczna pomaga studentom obu tych fakultetów określać dokładny wiek gór i skał.

Łączna wartość wyposażenia naukowego nowego uniwersytetu wynosi ponad miliard rubli. Do prac badawczych profesorów stawiono do dyspozycji stacje wysokiego napięcia dla obserwacji zjawisk fizycznych, najnowsze aparaty optyczne i inne. Wszechstronne wyposażenie uniwersytetu ułatwia prace badawcze i naukowe.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych niezamożni studenci obok studiów muszą pracować na swe utrzymanie, student radziecki wolny jest od takich trosk. Związek Radziecki umożliwia swej młodzieży całkowite oddanie się nauce stwarzając jej warunki ku temu.

W bocznych skrzydłach Uniwersytetu im. Łomonosowa mieszczą się mieszkania dla 6000 studentów-aspirantów. Mieszkania urządzone są wygodnie z wysoką kulturą. Przez olbrzymie okna oglądać można widoki Moskwy i miasto uniwersyteckie, do którego obok budynku głównego należy szereg innych budowli m. in. 6-piętrowe budynki fakultetu chemii i fizyki.

W budynku głównym mieszczą się obok położonych w skrzydłach bocznych 184 mieszkania dla profesorów i docentów — czytelnie i sale rozrywkowe. Uniwersytet posiada własne hale sportowe i kluby towarzyskie.

Pływalnia z 5-metrową skocznią i trybunami i hale sportowe wszystkich gałęzi sportu stoją do dyspozycji studentów. 12 placów sportowych, 1 stadion piłki nożnej, klub pływacki nad Moskwą, skocznia dla narciarzy — oto jak kraj budujący komunizm dba o potrzeby swojej młodzieży.

Studenci krajów kapitalistycznych stają często po ukończeniu studiów przed niczym — nie mają żadnych widoków na otrzymanie pracy, a w Związku Radzieckim czeka się na nowe siły — wszystkie gałęzie gospodarki narodowej stwarzają studentom nieograniczone możliwości.

Związek Radziecki pomaga w budowie warszawskiego Metra

W poprzednim artykule o budowie warszawskiego Metro mówiliśmy o wyższości komunikacji podziemnej nad innymi środkami komunikacji miejskiej, jak tramwaje, autobusy, trolleybusy. Mówiliśmy również o pierwszych pracach przy budowie Metro warszawskiego, o pierwszych osiągnięciach warszawskich „górników".

Grunt warszawski jest bardzo kapryśny. Kurzawki, piaski wodonośne — to wszystko powoduje tysiączne trudności. W walce z kaprysami gleby załoga Metra stosuje wszelkiego rodzaju sposoby nowoczesnej techniki. Przy budowie szybów Metro używa się nowoczesnego sprzętu, jak łopaty i młoty pneumatyczne i wielu innych, skomplikowanych mechanizmów i urządzeń.

Przy budowie jednego z szybów, gdzie natrafiono na wodonośne piaski, zastosowano sztuczne zamrażanie gruntów. Sprowadzono z Niemieckiej Republiki Demokratycznej specjalną aparaturę — „fabrykę mrozu", tak załoga budująca ten szyb zwykła nazywać aparaturę do zamrażania gruntów. „Fabryka mrozu" pracuje dzień i noc bez przerwy. Dzień i noc trwa budowa szybu, coraz głębiej wdzierają się w ziemię warszawscy górnicy. Na budowie innego szybu zastosowano metodę kesonowania. Natrafiono tu bowiem na kurzawkę i warstwy wody. Większość prac na budowie tego szybu jest całkowicie zmechanizowana. Cicho i niemal bezszelestnie pracują transportery, przenoszące wydobywany z głębi szybu urobek. Sprawnie działają różnego rodzaju nowoczesne urządzenia i mechanizmy.

— U nas musi grać wszystko jak w zegarku — mówi majster mechanik tow. Emil Słomka. — Każde urządzenie, każda maszyna musi działać bez zarzutu. Tam głęboko w dole pod grubą warstwą wody, pracują ludzie, którzy głębią szyb. My na górze musimy czuwać nad ich bezpieczeństwem. Musimy regulować pracę maszyn i urządzeń tak, aby nie było nawet najmniejszych strat w pracy. Ustalony termin zakończenia prac przy głębieniu szybu obowiązuje.

— Chcemy zakończyć budowę naszego szybu jak najszybciej— mówi kierownik robót inż. Rosman. — Nie możemy się doczekać dnia, kiedy zaczniemy na naszym szybie budowę chodników. Zdajemy sobie z tego sprawę, że budowa chodników, to zadanie znacznie trudniejsze niż głębienie szybu. Ale cóż znaczą trudności, jeżeli chodzi o wykonanie tak wspaniałego zadania, jakim jest budowa warszawskiego Metro.

I ludzie budujący warszawskie Metro w pełni zdają sobie sprawę z trudności, nie żałują wysiłku w walce z nimi, w walce o dotrzymanie ustalonych harmonogramów robót. „Trudności te — jak mówią ludzie Metro — wynikają z trudnego zadania, jakim jest zbudowanie Metro".

Ludzie Metro nie żałują wysiłku nie tylko w pracy, lecz i w nauce. Robotnicy, technicy i inżynierowie, cały kolektyw budujący warszawskie Metro, stale i systematycznie podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Długo, do późnego wieczora przeciągają się nieraz dyskusje, prowadzone w koleżeńskim kółku, tematem których są doświadczenia minionego dnia pracy, zadania dnia jutrzejszego.

Co pewien czas organizowane są odczyty na różne tematy z dziedziny budownictwa Metro. Swego czasu np. inżynierowie, którzy byli w Związku Radzieckim, wygłosili cykl odczytów na temat budowy Metro moskiewskiego.

Dużą pomocą w pracy jest wzajemna wymiana doświadczeń. Stało się już zwyczajem, że kierownicy budowy różnych szybów odwiedzają się wzajemnie, wymieniają uwagi, dzielą się doświadczeniami. Jest to wielką pomocą w przenoszeniu przodujących metod pracy, przodujących załóg budowy szybów.

Biblioteka Metrobudowy jest bogato zaopatrzona. Z rąk do rąk kursują książki z różnych dziedzin budownictwa Metro. Wielu techników i inżynierów z Metrobudowy uczy się specjalnie języka rosyjskiego. Najlepsze bowiem książki z dziedziny budownictwa Metro, to książki radzieckie.

W walce z trudnościami w budowie, jak również z trudnościami wynikającymi przy opracowywaniu projektów, wielką pomoc okazują budowniczym Metro warszawskiego radzieccy specjaliści. W Warszawie przebywa obecnie kilku radzieckich rzeczoznawców, wybitnych specjalistów z różnych dziedzin budownictwa Metro.

— Wiele uczymy się od radzieckich specjalistów — mówi naczelny inżynier Metrobudowy, tow. Wichrzycki. — Dzięki pomocy radzieckich towarzyszy pokonaliśmy niejedną trudność w budowie. Niezwykle cenną jest również pomoc, jaką służą nam radzieccy rzeczoznawcy, omawiając z nami nasze projekty.

Co pewien czas organizowane są wyjazdy pracowników Metro do Związku Radzieckiego. Swego czasu była w Związku Radzieckim duża grupa pracowników technicznych z budowy Metro, którzy mieli możność zwiedzić najwspanialsze Metro świata — Metro moskiewskie. Zapoznali się oni również z prowadzoną obecnie budową linii okrężnej Metro moskiewskiego.

Inżynierowie nasi zawieźli ze sobą do Moskwy swoje projekty, przedyskutowali je z towarzyszami radzieckimi. Uwzględnili poprawki, uzyskali cenne wyjaśnienia w sprawach, co do których mieli wątpliwości.

Nie kończy się jednak na tym pomoc radziecka, okazywana nam w budowie jednej z największych inwestycji Planu Sześcioletniego, jaką jest budowa warszawskiego Metro. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy wiele wzorów i gotowych, opracowanych już rozwiązań technicznych.

A nauczyliśmy się od towarzyszy radzieckich rzeczy najważniejszej. Projektujemy Metro warszawskie, pamiętając o wygodzie mieszkańców Stolicy i pamiętając jednocześnie o tym, że musi ono być piękne, tak piękne jak cała nasza nowobudująca się Stolica, aby związane ono było ściśle z kulturą naszego narodu. Nie będzie u nas np. takich stacji Metro, jakie możemy spotkać w Paryżu lub w innej stolicy kapitalistycznego kraju. Nie będzie u nas stacji Metro pozalepianych różnego rodzaju afiszami, ogłoszeniami wróżbitów i reklamami coca-cola. Powstaną u nas stacje Metro, zaprojektowane przez naszych najlepszych architektów, a ich treść architektoniczna będzie ściśle związana z kulturą naszego narodu, będzie obrazowała osiągnięcia narodu polskiego.

(Z. K.)

Jeden z milionów...

Czternastoletniego Mietka Wasiłka poznałam jeszcze w ubiegłym roku. Dzieci ze szkoły podstawowej w Zbójnie przygotowywały wtedy akademię na dzień Październikowej Rewolucji.

Zamierzałam napisać audycję radiową dla dzieci szkolnych i dlatego znalazłam się w Zbójnie, niewielkiej wsi w powiecie rypińskim.

Mietek potrafił zdobywać sympatię otoczenia. Drobny, niezwykle ruchliwy chłopak o jasnej czuprynie zwracał na siebie uwagę wyrazem oczu roześmianych nawet wtedy, kiedy mówił zupełnie poważnie.

Mój najlepszy uczeń — mówiła o nim wychowawczyni VII klasy.

W starym parku drzewa gubiły swe ostatnie wyzłocone liście. Gromada rozkrzyczanych dziewcząt i chłopców wysypała się z wnętrza obszarniczego dworu, w którym od chwili wyzwolenia mieści się szkoła. Rozmawiałam z Mietkiem.

— Pomóż mi napisać o swojej szkole. Znasz ją lepiej ode mnie.

Mietek spojrzał z niedowierzaniem.

— E, to tylko żarty! Przecież ja nie potrafię...

A jednak zaofiarował mi pomoc. Wtedy zaczęła się ta dziwna współpraca nad audycją. Niektóre partie układał Mietek. Potem poprawialiśmy je wspólnie.

— Najważniejsze, to trzeba pokazać, że my możemy teraz uczyć się w 7-klasowej szkole, że potem możemy iść do szkoły średniej i na uniwersytet. Niby każdy o tym wie. A przecież przed wojną chłopskie dzieci nie mogły nawet myśleć o szkole. Na przykład mój ojciec...

Nie wypytywałam go wtedy o ojca...

— No, dobrze — ale powiedz mi proszę co to ma wspólnego z rocznicą Październikowej Rewolucji? Nie zapominaj, że taki jest temat naszej audycji...

— To ma być egzamin? Spróbuję odpowiedzieć.

— Wielka Rewolucja Październikowa rozpoczęła nowy okres w dziejach świata. Najpierw w Rosji. Robotnicy i chłopi wzięli władzę w swoje ręce. A kiedy Czerwona Armia wyzwoliła nas spod okupacji, to wtedy i w Polsce powstał robotniczo - chłopski rząd. I dlatego dzieci chłopów mają dostęp do nauki. Prawda?

Próbowałam uzupełnić te jego wywody. Mietek przerywał co chwila, zadawał pytania, dopowiadał zaczęte zdania...

Mietek grał główną rolę w audycji. Był przejęty. Na pierwszych próbach głos mu lekko drżał, kiedy deklamował:

Pokój! Pokój narodom!
Pokojem oddycha świat
Ty go strzeżesz opoko
Związku Republik Rad!

* * *

Upłynął blisko rok. Zatarła mi się w pamięci inteligentna, żywa twarzyczka Mietka Wasiłka.

Wśród wielu listów do redakcji na temat naszej kampanii wyborczej zwrócił moją uwagę jeden — podpisany nazwiskiem: Władysław Wasiłek, miejsce zamieszkania: Zbójno.

Przypomniałam sobie Mietka i audycję o dzieciach zbójnieńskiej szkoły. Pojechałam do Zbójna. Okazało się, że kierownik punktu skupu Centrali Ogrodniczej Władysław Wasiłek jest ojcem Mietka. Nie trudno nawiązać rozmowę, jeżeli się ma wspólnych znajomych. Tym bardziej, że w tym wypadku chodziło o syna mego rozmówcy. Mietka nie zastałam. Pojechał do Rypina na wstępny egzamin do szkoły ogólnokształcącej.

— Zdolny chłopak! — mówił o nim Władysław Wasiłek z ojcowską dumą.

— Niech się uczy! Odrobi to, czego nie zdołał osiągnąć jego ojciec. Ja też byłem zdolny i chciałem się uczyć. A mogłem tylko z trudem skończyć wiejską jednoklasówkę. Bali się, żeby fornal nie był za mądry!...

„Polityka burżuazyjna budziła sprzeciw mas pracujących, budziła ich nienawiść do kapitalistów, którzy dla swoich zysków celowo skazywali miliony robotników na głód i bezrobocie". — Tak napisaliście w swoim liście, towarzyszu Wasiłek! — cytuję jego wypowiedź. — Może jako jeden z tych milionów opowiecie mi trochę o sobie samym...

— Byłem fornalem — rozpoczyna opowiadanie Władysław Wasiłek. — Nie ma co dużo mówić na ten temat. Każdy wie, jaki był los fornala w pańskim dworze.

Z tych czasów utrwalił mi się w pamięci rok 1928. Służyłem wtedy w majątku „pana" Chełmińskiego w Świętosławiu, powiat lipnowski.

W okresie wyborów do Sejmu często brakło chleba, a rządca „Anastazy" Baczyński obiecywał nam „złote góry". Łagodny się zrobił, słodki — choć do rany przyłóż. W dniu wyborów dał wszystkim fornalom i ich żonom furmanki, żeby jechali do punktu wyborczego. Przedtem wcisnął każdemu do ręki kartkę z numerem sanacji. Uśmiechał się do nas, poklepywał po ramieniu. Ale i tak wiedzieliśmy co myśli:

— Spróbuj chamie nie głosować tak, jak pan Ci każe!...

— Zdarzyło się tak jakoś niedługo, po wyborach, że zachorowała mi żona. Trzeba było jechać do doktora. Poszedłem do dworu prosić o furmankę. Nie dali. Niech zdycha! — odpowiedział rządca...

Zacząłem się uczyć mając lat 40. Tak, dopiero w Polsce Ludowej skończyłem szkołę podstawową....

Powierzono mi ważną pracę: kierowanie gminnym punktem skupu warzyw i owoców. Czworo dzieci w szkołach. Jeden, Bolesław już skończył szkołę — odbywa służbę wojskową.

Cała historia mego życia, życia mojej rodziny to jeden wielki dowód jak zmieniła się sytuacja człowieka pracy w ciągu ośmiu lat ludowej władzy.

Ja myślę, że trudno znaleźć lepsze określenie od słów „Międzynarodówki".

...„Dziś niczym, jutro wszystkim my..."

Kiedyś w Polsce kapitalistycznej taki jak ja, majątkowy fornal był niczym, po prostu nie człowiek, a bydlę robocze dla panów. Pewny i silny czuje się człowiek w naszym kraju, gdy miliony prostych ludzi wydźwignęły się z upośledzenia i nędzy, stały się „wszystkim".

Jako jeden z tych milionów oddam głos w wyborach na naszych chłopskich i robotniczych przedstawicieli...

Towarzysz Wasiłek popatrzył na drogę, po której przejeżdżał właśnie duży, żółty autobus.

— Z Rypina jedzie.. Pewnie Mietek już wrócił... — poderwał się na spotkanie syna...

— Jak mu poszedł ten egzamin?!

— Na pewno zdał! — uspokajam go, znając Mietka...

— Wybierzemy takich ludzi do Sejmu — kończy towarzysz Wasiłek, którzy nam zagwarantują, że dalej będą mogły się uczyć nasze dzieci, że będzie nam coraz lepiej... Ja nie boję się o swego Mietka. Jest zdolny. Zdobędzie wykształcenie, dostanie pracę. Chcę, żeby każdy ojciec i matka byli spokojni o przyszłość swoich dzieci. Aby nie groziły im bezrobocie i nędza. Aby nie groziła im śmierć, tak jak biednym małym Koreańczykom.

Dlatego będę głosował na tych, którzy zadecydują o naszej dalszej polityce pokoju.

Alicja Zatrybówna

WARSZAWA

O niej żołnierze mówili na postoju, podzwaniając manierkami, nad rosyjską pochyleni rzeką...

„Szumi, szumi Oka, jak Wisła szeroka...

Metalowiec z Warszawy i nadbużański chłop wyobraźnią przenosili się do tej dalekiej, wyśnionej. Pierwszy z nich znał na pamięć każdą jej ulicę. Mówił Koło, Wola Ochota, a za słowami tymi stało dzieciństwo, młodość i wiek męski, kryła się jakaś wielka tkliwość, której przekreślić nie mogły niekończące się rachunki krzywd. Ni kolejka bezrobotnych wzdłuż Ciepłej, ni przedwczesna siwizna ojca, ni nocleg w brudnym „pekinie", hotelu dla bezdomnych, kiedy nie było czym zapłacić za komorne.

A miasto było przecież swoje, rodzime...

Czyszcząc lufy kaemów, żołnierze snuli marzenia o powrocie, o Warszawie. W rozmowach ich wtedy narastały zalążki gospodarskiego stosunku do miasta. Nie o swojej tylko mówiono kamieniczce, swojej ruderze... Wizja roztaczała się po ogromnych placach, dzielnicach i parkach, zalanych słońcem. Czyżby przeczuwali, że na tym właśnie polega sens toczonych przez nich bitew, by rozgromiwszy wroga, wziąć w swoje ręce klucze od śródmieścia.. „Ulica Miła wcale nie jest miła"... żachnął się kiedyś poeta, przechodząc tą ulicą zamieszkałą przez miejską biedotę.

Snując się po Warszawie, spiesząc z jednej korepetycji na drugą, potrącany łokciami przez przechodniów, szedłem tu dawnej ulicami z książką Żeromskiego w ręku. Było to przed maturą. Na zakrętach odrywając oczy od książki, zdawało mi się, że jestem Judymem z powieści, przytłoczonym bezmiarem kapitalistycznej nędzy.

Byłem wśród tych, którzy nad Oką, przypominającą Wisłę — snuli wizję odrodzonego miasta Obraz jego majaczył mi na gruzach Woroneża i Kurska. Składałem o nim pierwsze wiersze, drukowane w pułkowej gazetce.

Przyszedł styczeń 1945 roku. Po przez zamarzłą, brudnym śniegiem, niby żółtymi trocinami usypaną Wisłę, przechodziliśmy na drugi brzeg — żołnierze praskiego garnizonu.

Pamiętamy ten przejmujący obraz kamiennego pustkowia. Tliły się jeszcze zgliszcza w wypalonych wnętrzach kamienic. Dziecinna kołyska chwiała się na gruzach, zwisająca łazienka lśniła nienaganną bielą nad szczerniałą ścianą.

I oto rozległ się łomot i chrzęst łopat w kamiennej pustyni: szły brygady odbudowy Warszawy, mężczyźni młodzież, dziewczęta w dziwacznych strojach. Pamiętam, odstawiwszy karabin przed na wpół spalonym kioskiem, grupa żołnierzy przyłączyła się do warszawiaków, pracujących przy odgruzowaniu Marszałkowskiej.

Zapadły się ściany, mur obsunął się z trzaskiem, staliśmy w tumanie kurzu... czyżby już wtedy wyłaniał się z chmury popiołu i pyłu przyszły obraz miasta?...

Tu stanął MDM.

Czym byłabyś nadziejo nasza i nasza dumo, gdybyś nie zrodziła się w nieustępliwym trudzie... szeptałem, kiedy opadały słomiane bandaże z murów i pierwsze domy odsłaniały się zapraszająco, gdy pierwsze drzewa — żywcem przeszczepione — bujną zaszumiały zielenią.

Jarzą się światła na MDM-ie. Niedawno jeszcze sklepikarska przysadzista parterowa, teraz wznosi się wysoko Nowa Marszałkowska — dzielnica ludzi pracy, robotników, uczonych i artystów. I czuje się tu w harmonijnym układzie całości przedsmak nadchodzącej epoki, w której piękność i celowość sztuki wynika z piękna i celowości samego życia.

Czy nie tego samego wrażenia doznaliśmy, gdy oglądaliśmy trasę W—Z, odbudowany Nowy Świat i plac Dzierżyńskiego?...

Tego wieczoru odwiedziłem przyjaciela — architekta. Był jednym z tych upartych marzycieli i niestrudzonych robotników, których portrety drukują dziś w gazetach.

Nachylał się nad nowym projektem.
— MDM — powiada — dopiero się zaczął...

Arnold Słucki